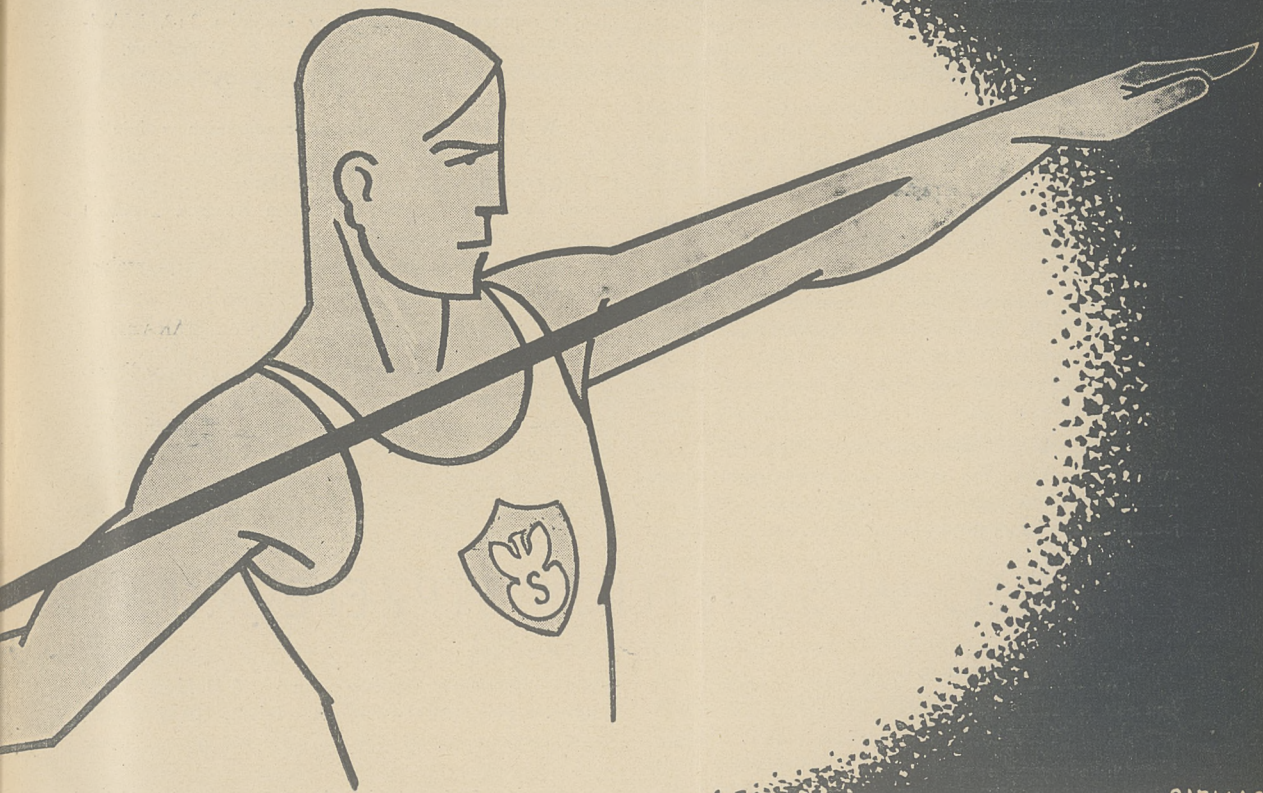
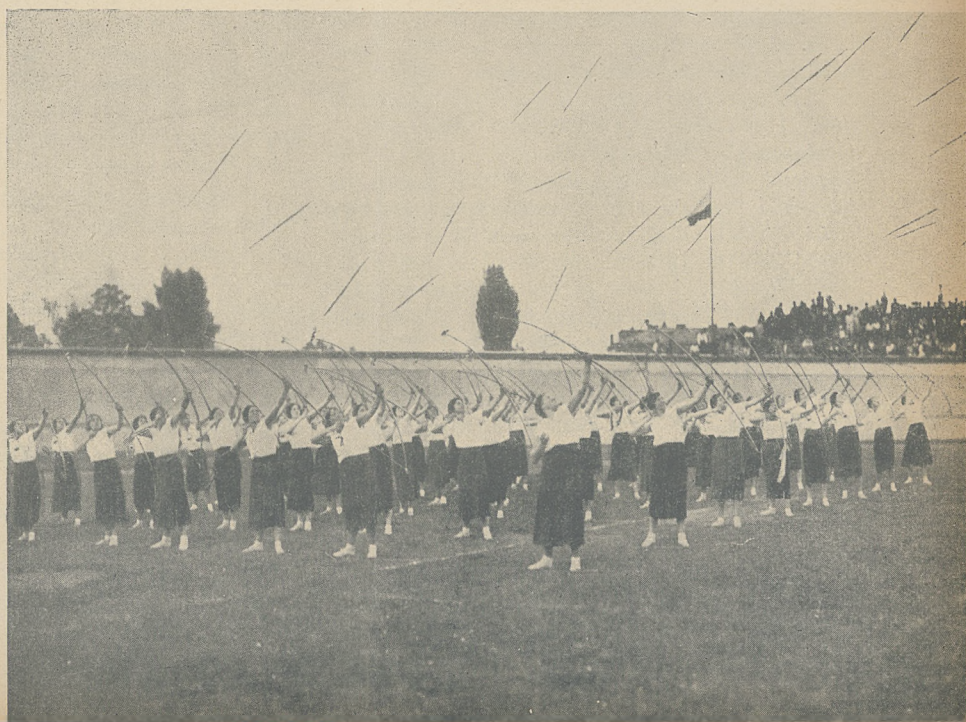


STRZELEC



SIEMASZ



NR. 21
R O K
Y L V

NOWINY SPORTOWE

PILKA NOŻNA.

W spotkaniu międzynarodowym piłki nożnej Polska — Danja, rozegranem w Kopenhadze, drużyna nasza przegrała w stosunku 4:2. Zespół nasz w pierwszej połowie był znacznie słabszy niż gospodarzy. Poza to obrona polska popełniła szereg błędów, w rezultacie czego duńczycy już przed pauzą prowadzili 2:0. Po przerwie drużyna polska zaczyna grać lepiej i przez Nawrotą (Legja — Warszawa) zdobywa dwie bramki. Niemniej dalsza słaba gra tyłów pozwala zdobyć duńczykom jeszcze dwie bramki. Zawody sędziował Anglik Ruud. Widzów mimo niepogody zebrało się 20.000.

W Warszawie gościła reprezentacja piłkarska Budapesztu, która rozegrała dwa spotkania. W pierwszym z reprezentacją klubów żydowskich, wygrywając łatwo 6:0, w drugim z reprezentacją Warszawy, uzyskała wynik 7:1. Węgrzy górowali o całe niebo nad naszymi drużynami startem do piłki i techniką.

W dalszym ciągu międzynarodowych rozgrywek piłki nożnej wspomnieć należy o pięknym zwycięstwie Łódzkiego Klubu Sportowego nad berlińską „Minerwą” 2:0. Mimo pięknej i doskonałej gry Niemcy nie mogli wywalczyć zwycięstwa nad Ł. K. S., który miał jeden z najlepszych swych dni w tym sezonie.

W spotkaniu międzymiastowym Kraków — Śląsk zwycięża Kraków. Tak jedna jak i druga drużyna została pozbawiona najlepszych swych graczy, którzy wyjechali na spotkania międzynarodowe do Danji i Szwecji.

Z LEKKIEJ ATLETYKI.

W zawodach lekkoatletycznych w Katowicach Heliasz ustanowił nowy rekord Polski w dysku wynikiem 46.06 m. W Bydgoszczy padł znów rekord Polski w rzucie młotem wynikiem 40.06 m., uzyskanym przez tamt. zawodnika Więckowskiego.

TENIS.

W spotkaniu tenisowym Polska — Francja zwyciężyła reprezentacja Francji w stosunku 3:2, jakkolwiek Francuzi posłali na mecz swój drugi garnitur.

MARSZ ZADWÓRZANSKI.

W Marszu Zadwórzeńskim, rozegranym w dniu 20 b. m. na trasie Zadwórze — Lwów zwyciężyła w ogólnej klasyfikacji za marsz i strzelanie łącznie drużyna Zw. Strzel. Brzeżany przed Oddziałem Konnym Lwów, i Zw. Strzel. Łyczakowem.

Szczegółowy opis marszu podamy w przyszłym numerze.

MECZ KOSZYKÓWKI STRZELEC — MAKABI.

W poniedziałek, dn. 21 maja rb. odbył się w Pruszkowie mecz koszykówki o mistrzostwo Warszawy kl. A pomiędzy druż. Strzelca — Pruszków i Makabi Warszawy zakończony zwycięstwem strzelców w stosunku 29:19. Gra przez cały czas meczu prowadzona była w bardzo szybkim tempie. Publiczności zebrało się około 300 osób. Sędziował p. Buksner z Warszawy.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dnia 27.V. do dnia 3.VI.).

Niedziela, dnia 27. V. godz. 10.00 Transmisja Nabożeństwa. *12.15* Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. *14.00* Pogadanka rolnicza. *14.15* Przegląd rynków produktów rolnych. *14.30* Pieśni majowe. *15.00* Pogadanka rolnicza p. t. „Sianokosy”. *15.20* Zespół mandolinistów. *16.00* Program dla dzieci. *17.00* Pogadanka o czystości u nas i gdzieindziej. *17.15* Koncert polskiej kapeli ludowej. *19.30* Radjotygodnik. *19.52* Muzyka lekka. *21.17* Na wesołej lwowskiej fali. *22.15* Wiadomości sportowe. *22.25* Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 28. V. godz. 16.35 Koncert solistów. *17.30* Odczyt p. t. „Walka o niepodległość — i wskrzeszenie Państwa Polskiego”. *17.50* „Drużyny Strzeleckie” *wygl. plk. dypl. Ulrych.* *18.10* Muzyka lekka. *19.15* Skrzynka pocztowa rolnicza. *19.40* Wiadomości sportowe. *20.02* Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. *21.17* Muzyka lekka.

Wtorek, dn. 29. V. godz. 16.20 Dlaczego słońce świeci? *16.35* Zapomniane przeboje. *17.30* Odczyt p. t. „Praca nad odbudową Państwa Polskiego”. *17.50* Łosós — królewski mieszkaniec naszych rzek. *19.10* Dokąd jechać w święto? *19.15* Wiad. rolnicze. *19.40* Wiadomości sportowe. *20.02* „Róże Florydy” — Operetka.

Sroda, dn. 30.V. godz. 15.50 Program dla dzieci. *16.35* Muzyka lekka. *17.50* Odczyt p. t. „Władysław Ja-

giełło — w 500-ną rocznicę zgonu”. *18.40* Muzyka popularna z płyt. *19.10* Skrzynka rolnicza. *19.35* Wiadomości sportowe. *20.40* Transm. z Rzymu opery „Turandot”.

Czwartek, dn. 31. V. godz. 10.30 Transmisja Nabożeństwa. *12.15* Poranek muzyczny. *14.00* Feljeton wiejski p. t. „Na przyźbie”. *14.15* Pieśni polskie z płyt. *15.00* Pogadanka rolnicza. *15.20* Koncert orkiestry salonowej. *16.00* Słuchowisko dla dzieci. *17.00* Na Helu. *17.15* Polska muzyka ludowa. *18.00* Słuchowisko „Numer idzie”. *18.40* Piosenki w wykonaniu Chóru Juranda. *19.52* Muzyka lekka. *21.17* Koncert. *22.00* Wiadomości sportowe. *22.10* Muzyka lekka.

Piątek dn. 1. VI. godz. 15.20 Godzina muzyki lekkiej. *16.35* Koncert solistów. *17.30* Odczyt p. t. „Przełom Majowy”. *17.50* O szkolnictwie technicznym i rzemieślniczym. *18.10* Muzyka lekka. *19.15* Wiadomości rolnicze. *19.40* Wiadomości sportowe. *20.15* Koncert symfoniczny. *22.00* Muzyka salonowa.

Sobota, dn. 2. VI. godz. 15.20 „Chwilka strzelecka” *red. T. Żenczykowski.* *16.35* Koncert. *17.15* Odczyt. *18.00* Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. *19.40* Wiadomości sportowe. *20.00* Koncert Chopinowski. *20.30* Koncert muzyki hiszpańskiej. *21.45* Muzyka z płyt.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV

27 MAJA 1934 ROKU

Nr. 21

MORALNOŚĆ ŻYCIA PUBLICZNEGO

Typ wychowawczy obywatela - żołnierza, jaki kształtujemy w szeregach naszych, ma być typem krystalicznej czystości, mocnej zawartości ideowej, niespożytej energii czynu. Jesteśmy bezwzględni w wyznawcami wysokiej moralności i ścisłej etyki w pracy społecznej, dając temu praktyczny wyraz, przez zwracanie tak silnego nacisku na jakość i wartość naszych członków.

Do naszych rozważań organizacyjno-ideowych, chcemy dziś dorzucić wiele głębokich i cennych myśli. Wypowiedział je niedawno wybitny przedstawiciel naszego obozu i jeden z najbliższych współpracowników Marszałka, b. premier Aleksander Prystor, otwierając swym przemówieniem cykl wykładów dla działaczy społecznych i gospodarczych, na kursie zorganizowanym przez BBWR. w Warszawie.

Na wstępie swego przemówienia pułkownik Al. Prystor poruszył sprawy gospodarcze, a raczej kryzysu gospodarczego, który jednak dla Polski może być zbawienny w skutkach przez powstrzymanie bezplanowej i nie liczącej się z możliwościami gospodarczymi rozbudowy wielu dziedzin życia państwowego. Stosowana dawniej zasada „zastaw się, a postaw się” i chęć gwałtownego i natychmiastowego niemal „odrobienia” 150 lat niewoli, ustąpić dziś musiały pod wpływem kryzysu, gospodarce oszczędnej, lecz jednocześnie planowej i celowej.

Pieniądz publiczny, pochodzący ze ściąganych podatków, płaconych przez wszystkich obywateli musi być należycie szanowany.

„Panowie zdajecie sobie sprawę, że pieniądze w tak trudnej nieraz drodze osiągnięte muszą być użyte racjonalnie i nigdy nie mogą iść na cele dla państwa niekonieczne. Należy gospodarzyć nimi tak, aby przyniosły jaknajwięcej dla dobra publicznego.

Na grosz publiczny jest przecież dużo amatorów i dużo nacisku.

Niewolno gospodarzyć tym groszem lekko-myślnie.

Niewolno ulegać naciskowi.

Niewolno być dobrodziejem z cudzej kieszeni.

Niewolno wydawać pieniędzy dla zdobycia sobie popularności.

Niewolno w dysponowaniu tym groszem ulegać protekcjom.

Kto nie ma siły przeciwstawić się — raczej niech się nie podejmuje gospodarowania groszem publicznym, albo zawczasu ustąpi”.

Mówiąc o rozwieleniu się u nas systemu protekcyjnego i zwracając uwagę, że dziś przyjął się zwyczaj szukania na każdym kroku protekcji, wiele uwagi poświęcił premier Prystor zwalczaniu tego demoralizującego systemu i związanego z nim blisko — szantażu.

„Szantażem nazywam powoływanie się na taką czy inną osobę, podkreślanie, że osobę tę ktoś zna, że może z nią rozmawiać, że u tej osoby może otrzymać taką lub inną protekcję. Zwykle żąda się później jakiegoś głupstwa. Znow w grę wchodzi nie wielkość rzeczy, ale decyduje protekcja i droga, przy której pomocy tę rzecz się realizuje.

Ze smutkiem nieraz myślę, jakie piękne obrażenia mogą mieć ludzie o tych protektorach, na których różne osoby powołują się, jak gdyby Marszałkowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej właśnie zależało na tem, aby jakaś niesumienne często firma dostała zamówienie, jakiś niedorajda posadę, czy jakiś bubek paszport ulgowy.

Jest jeszcze inny rodzaj szantażu: obrona narodowa. Jakaś firma często zwraca się o pomoc, bądź o zamówienie, powołując się na magiczne słowa obrony narodowej. Akurat tylko dla obrony narodowej potrzebuje, by ta właśnie firma dostała zamówienie, a głównie pieniądze.

Wreszcie jeszcze jeden rodzaj szantażu: — nadużywanie imienia Marszałka. Taki pan przyjeżdża na prowincję i robi minę, że jest stałym bywalcem u Marszałka, najlepszym interpretatorem Jego myśli, Jego wskazówek i słów. Chcąc się popisać, jak dobrym jest Piłsudczykiem, na zebraniu wojewódzkim czy powiatowym stawia wniosek, by wybudować Marszałkowi pomnik. Sama przez się rzecz nie byłaby może zła i zła nie jest, jeśli wypływa ze szcerości uczuć i potrzeby ich wylania w tej właśnie formie. Ale taki pan, przelatując po rozmaitych zebraniach nie ponosi zwykle konsekwencji swego wniosku. Na zebraniu nikt oczywiście nie odważy się zaprotestować i zestawić propozycji z możliwościami jej realizacji. Wszyscy się godzą, ale później zwykle zwracają się do tegoż Marszałka, by udzielił subsydjum na dookończenie pomnika, czy domu ludowego. Ja sobie to tłumaczę głupotą, tchórzostwem, lękiem przed odpowiedzialnością za swoje czyny, a pozątem — rozpowszechnionem lizusostwem i chę-

cią przelania i na siebie fałszywego, zapożyczanego splendoru!

Pędźcie i bijcie kijem takich szantażystów!

Dlatego tak długo mówiłem o systemie protekcji, bo te protekcje i naciski właśnie prowadzą do kiesy z groszem publicznym.

Proszę Panów, uważam, że byłoby znacznie lepiej w Polsce, gdyby zasada „szanuj grosz publiczny” była przestrzegana przez wszystkich”.

Mocne słowa b. premiera Prystora, ujmującego z właściwą sobie prostotą najtrudniejsze zagadnienia, zawarły w sobie najistotniejsze wytyczne dla całego społeczeństwa, a w pierwszym rządzie przyczynić się winny do nadania właściwych cech ściśle ideowych i wysoce etycznych, pracy społecznej, tak, jak i my ją traktujemy. Znajdując w słowach pułk. Prystora potwierdzenie naszych zasad i haseł, w słowach tych znaleźć powinniśmy gorącą zachętę do bezwzględnej ich realizacji w ogólnem życiu społecznem.

UDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO w III-em POWSTANIU ŚLĄSKIEM

III.

Trzymając rękę na pulsie spraw, Komendant Główny wydał 9.V następujący rozkaz poufny:

„W chwili obecnej cały naród polski pobudzony został odgłosem walki powstańczej rodaków naszych na Górnym Śląsku — walki wyzwoleniczej z pod jarzma i tero'u niemieckiego — walki protestu przeciwko projektoin niektórych członków Komisji Międzysojuszniczej, przyznającym Niemcom wbrew Traktatowi Wersalskiemu prawie cały Górny Śląsk a zwłaszcza zagłębie przemysłowe.

Komenda Główna Związku Strzeleckiego zdaje sobie sprawę z nastrojów nurtujących szeregi członków Związku Strzeleckiego i gotowości tychże do pośpieszenia z pomocą zbrojną współbraciom naszym, walczącym na Śląsku Górnym.

W obecnej chwili jednak szeregi powstańcze są bardzo liczne i kilkanaście tysięcy ochotników pozostaje w rezerwie, gdyż nie ma broni i amunicji.

Oddziały powstańcze bez większych walk zajęły tereny o wybitnej większości polskiej, miasta z załogami koalicyjnymi otoczyły i oczyszczają powoli tereny z bojówek niemieckich.

Niemcy zwały winę na rząd polski i wezwały koalicję do zrobienia porządku z „awanturniczymi Polakami”, ofiarując nawet w tym celu do pomocy swoją policję i Reichswehrę. Koalicja propozycję tę odrzuciła i rokuje z Korfantym co do likwidacji powstania.

Nie przesądza to dalszego biegu wypadków i w razie dalszych walk liczyć się należy z regularną ofensywą niemiecką, prowadzoną przez organizacje wojskowe Orgesch (Organisation Escheritch).

Oddziały Związku Strzeleckiego winny być w pogotowiu. Komendy Związku Strzeleckiego zwrócić winny baczną uwagę na szkolenie wojskowe członków i zwiększenie kadr organizacyjnych.

Ponieważ w najbliższym okresie zająć może potrzeba wystania oddziału uzbrojonego (najmniej 1000 ludzi) na pomoc powstańcom—Komenda Główna zarządza:

Komendy Okręgowe przygotowują z pośród członków Zw. Strzel. ewent. zgłaszających się ochotników — oddziały 100 — 200 ludzi, złożone z doborowego materiału ludzkiego, o wysokim poziomie ideowym, któreby godnie reprezentowały Związek Strzelecki na terenie Górnego Śląska. W skład tych oddziałów wchodzić winni ludzie, którzyby nietylko w boju byli użyteczni (byli wojskowi), ale też ewent. użyć mogli w służbie technicznej i administracyjnej polskiej na Śląsku Górnym (kolejarze, pracownicy techniczni, pocztowi, telegrafici, telefoniści i t. p.). Oddziały muszą być staraniem Komendy Okręgowej uzbrojone (karabin niem. i minimum à 300 naboji). Poza to zaopatrzenie połowe (w razie wymarszu zaopatrzenie w żywność najmniej na 5 dni).

Poza legitymacjami Związku Strzeleckiego żadnych innych dokumentów z sobą brać nie można. Ewidencja dokładna tych ludzi musi pozostać w Komendzie Okręgu, a odpisy przesłane do Komendy Głównej.

Zonatyh przyjmować nie wolno jako ochotników do wyjazdu na Górny Śląsk.

Pożądani są rowerzyści, ewent. motocykliści z maszynami.

O przygotowaniach meldować mają Komendy Okręgowe natychmiast do Komendy Głównej. Łącznikiem między Komendą Główną Z. S. a Dowództwem

Powstania naznacza się Komendanta Okręgu Z. S. Kielce — ob. Wacława Święckiego. Zwraca się uwagę, że Komendy Okręgowe na pomoc Dowództw wojskowych oficjalnie liczyć nie mogą.

Ze względu na niepewną sytuację i ewent. walkę z Niemcami dołożą Komendy Okręgowe wszystkich starych by wzmóc szkolenie wojskowe członków i wzmocnić szeregi Związku Strzeleckiego, które siłą faktu są rzeczywistymi szeregami walczących. Wszelkie gorączkowanie się i zdenerwowanie komendantów przynieść może tylko szkodę organizacji.

Komendy Okręgowe współdziałać muszą z Zarządami przy organizowaniu pomocy powstańcom i ich rodzinom w myśl Okólnika Zarządu Głównego.

O prowadzonej akcji meldować natychmiast Komendzie Głównej".

Wyraźnie i prawdziwie po żołniersku stawił przede sprawę powyższy rozkaz Komendanta Gł. Z. S. z dn. 9.V. Tymczasem na Śląsku nastąpiły zupełnie niespodziewane decyzje i zmiany. Korfanty, „nie wierząc w celowość i skuteczność akcji zbrojnej, niewyzwolony jeszcze z podległości niemieckiej przewagi wojskowej, potraktował powstanie jako demonstrację, mającą ułatwić jego grę dyplomatyczną”¹⁾ i bez należytego uzgodnienia swej akcji z przebiegiem powstania ustąpił — bez odpowiednich gwarancji — żądaniom aliantów i ogłosił rozejm. „I oto w dniu 9 maja — pisze A. Kawalkowski — gdy oddziały powstańcze zajmowały w brawurowym natarciu Kędzieszyn, zjawił się dyktator w kwaterze wodza naczelnego z wiadomością o zawartym rozejmie i z żądaniem wycofania oddziałów, które wysunęły się poza linię demarkacyjną. Jednocześnie wysłał zawiadomienie w tym samym duchu do rządu polskiego, a działając z niepojętą szybkością, już w dniu następnym, 10 maja, w pięć dni po ogłoszeniu manifestu, wzywającego do powstania, wydał odezwę z wezwaniem do powrotu do pracy i zawiadomieniem o zawarciu układu, który „pozwala nam spokojnie patrzeć w przyszłość”.

* * *

Sytuacja była prawdziwie tragiczna, bo w momencie największego nasilenia i powodzenia — nastąpiło podcięcie akcji ze strony czynnika politycznego. Na szczęście nie wszyscy przywódcy powstania posłuchali Korfanteo. Wacław Denhoff - Czarnocki, Komendant Okr. Krak. Z. S. po rozmowie z poruczn. Grey'em,

łącznikiem grupy północnej i Nacz. K-dą Powst. donosił Kmdtowi Malskiemu, że „grupa północna jest nastrojona powstańczo, za wszelką cenę chce utracić Korfanteo, który osiągnął pewne wpływy w N. K. P. Grupa północna nie usłuchała ostatnich rozkazów cofnięcia się”.

Nie bez gorzkości dodawał również, że niektórzy wojskowi „dziwnie sceptycznie zapatrują się na akcję powstańczą i twierdzą, że nawet zwycięstwa nasze nie będą miały wpływu na rozwiązanie ostateczne”. Tegoż dnia 10.V. ob. W. Święcki donosił z Sosnowca, że „po porozumieniu się z Konradem okazuje się w dalszym ciągu niezmiernie potrzeba broni, amunicji, automobili ciężarowych i kuchni polowych”. Zwłaszcza dla grupy północnej, która — pisze Święcki — zdaniem Konrada jest istotnie słabą”. „O zlikwidowaniu powstania — pisze on dalej — niema mowy, zdecydowani są na wszystko, nawet na zniszczenie ośrodków przemysłowych. Ludzi, chcących powstrzymać akcję, powstańcy stawiają pod płot. Niemcy są przygotowani, jest przewidziany kontratak a brak broni stwarza śmieszna sytuację. Ludzi mają dość, materiał zacięty, zdecydowany jak powiedziałem”.

Następnego dnia t. j. 11.V 21 ob. Święcki przedstawił Kmdzie Gł. Z. S. prośbę grupy północnej o dostarczenie 1000 sztuk karabinów francuskich oraz 300.000 ładunków i 200 ludzi uzbrojonych w karabiny niemieckie celem wysłania tychże do podgrupy „Butryma”. Po zorientowaniu się na miejscu, w Twarogu, w sytuacji grupy półn. donosił, że „szef sztabu gr. półn. Wyględa oświadczył mu, że chwilowo jest spokój, że jedynie pod Kluczborkiem samorzutna grupa, nie mająca kontaktu z DOP. atakuje, że koalicja żądanie wycofania się na linię przez nich wyznaczoną cofnęła, zobowiązując jedynie do zaprzestania posunięć naprzód”. Na pytanie ob. Święckiego co do zachowania się Korfanteo, szef sztabu Wyględa „zaznaczył, że żadnych jego poleceń nie słuchają, że rzeczą Korfanteo jest dyplomatyzować a ich rzeczą — tworzyć wypadki dokonane”.

Oświadczył w dalszym ciągu — pisze ob. Święcki — że grupa północna jest najsłabszą, tymczasem ze

względem na mniejszość polską w odcinku kluczborskim, grupa ta winna być najsilniejszą”. W związku z tem podkreślał ob. Święcki, że „wysłanie 200 ludzi do Grupy północnej uważa za konieczne; nie można się spóźnić z udziałem Związku Strzeleckiego w powstaniu, tembardziej, że grupa ideowo zorganizowana jest na stosunki tamtejsze niezmiernie cenna”. (d. c. n.)



Oficerowie Baonu Sztabowego 1 pułku Powstańców Śląskich Fojhisa.

1) A. Kawalkowski.

ORGANIZUJEMY WYCIECZKI

Ruszamy z oddziałami Z. S. na wycieczki. Właśnie obecnie czas jest najodpowiedniejszy bo już wiosna w całej pełni i na bożym świecie tak pięknie, że w domu usiedzieć nie można.

Chyba nie będzie szanującego się oddziału Z. S., któryby gnuśniał w miejscu i nie ruszył w świat wesołej gromadzie z rozradowanym sercem, z uśmiechem i gromką pieśnią na ustach. Poco idziemy na wycieczkę? Wycieczka zbliża nas do przyrody pozwala nam poznać ją, ukochać i rozumieć, zbliża nas również do innych ludzi, pozwala poznać ich pracę sposób życia i bycia, uczy nas cenić i szanować drugiego człowieka. Na wycieczce poznajemy historię naszego narodu, a więc miejsca gdzie rozgrywały się ważne wypadki historyczne, czy też skarby kultury naszej gromadzone od wieków, czy też inny jakikolwiek dorobek pokoleń minionych. Wycieczka daje nam zdrowie, radość i chęć do pracy, daje rozrywkę i naukę, otwiera nam oczy na świat.

Związek Strzelecki dawno już zwrócił uwagę na akcję wycieczkową, wydając w r. 1928 książkę Cz. Jaxy Bykowskiego p. t. „Wycieczki”, nic więc dziwnego, że ruch wycieczkowy w szeregach naszych staje się z roku na rok coraz żywszy, staje się powszechny. Jak zorganizujemy wycieczkę? Zdawałoby się, że to rzecz bardzo łatwa i prosta. Od organizacji wycieczki zależy czy osiągniemy z niej pełne korzyści, czy też wrócimy zniechęceni.

Czasem jedna nieprzewidziana, nieprzygotowana drobna rzecz, może stać się przyczyną nieudania się wycieczki. Organizując wycieczkę trzeba sobie jasno postawić cel — dokąd i poco pójdziemy.

Gdy sobie na to pytanie odpowiemy, wybieramy najodpowiedniejszą drogę i środek lokomocji. Najdostępniejszym i najpewniejszym zarazem środkiem lokomocji są własne strzeleckie nogi, które bardzo rzadko zawodzą. Można również jechać koleją, autobusem, rowerem, kajakiem, statkiem, czy zwyczajną furą. Zależy to od własnych środków materialnych i drogi, którą mamy przebyć. Najczęściej spotyka się wycieczki pod względem lokomocji kombinowane.

Wyznaczamy sobie trasę, którą pójdziemy, wybierając miejscowości, w których są oddziały Z. S. Oddziały odwiedzane po drodze mogą nam niejedno ułatwić i niejednokrotnie pomóc. Prowadzący wycieczkę powinien przedtem o ile możliwości poznać i pewne rzeczy po drodze marszu przygotować (pożywienie, ewentualne noclegi, zawiadomić oddziały i t. d.).

Nie czekajmy jednak z tem, że wszystko za nas ktoś zrobi i załatwi, nie myślimy, że to na-

leży tylko do zarządu czy komendanta. Sami dajmy projekty wycieczek, przygotujmy je wspólnymi siłami, wtedy dopiero wycieczki udadzą się i dadzą nam wszystkim zadowolenie. Niech będzie wycieczka dla nas — przez nas zorganizowana, wykażemy przez to, że nie darmo nazywamy się strzelcami. Na wycieczkę trzeba się odpowiednio ubrać. Bardzo ważną rzeczą są wygodne buty, nie nowe i nie za ciasne, bo nieodpowiednie spowodują na drodze „spuchnięcie” i kwita z wycieczki. Strzelcy i strzelczynie noszą mundury letnie. Potrzebny płaszcz i przynajmniej jedna para bielizny na zmianę.

Niezbędną częścią ekwipunku jest plecak, do którego pakujemy wszystko co z sobą zabieramy. Ręce muszą być wolne, żebyśmy mogli swobodnie maszerować. Nie należy brać ze sobą pakunków, pakunczków i zawiniątek, które krępują swobodę ruchów. Jeśli plecaka nie możemy kupić zrobmy go domowym sposobem. W plecaku układamy żywność, przybory toaletowe, kubek na wodę, igły, nici, guziki, zapasowe sznurowadła, zapasowe części ubrania, notatnik, ołówek i t. d. Pojedyncze rzeczy układamy w specjalnych woreczkach, które uszyć samemu b. łatwo. O ile na wycieczce mamy gdzieś nocować zabieramy ze sobą koc, pled lub chustę zwiniętą w wałek i przytroczone rzemykami do plecaka. Poza wyekwipowaniem indywidualnem powinniśmy mieć apteczkę z niezbędnymi środkami, oraz środki opatrunkowe, które przydzielimy naszemu sanitariuszowi, mapy zwiedzanego te-



Strzelecka wycieczka w Tatrach. Strzelcy w skupieniu słuchają objaśnień górala-przewodnika.

Książeczka oszczędnościowa P. K. O. to twoje jutro spokojne i jasne.

renu, latarkę elektryczną i aparat fotograficzny. Gdy mamy w domu instrumenty muzyczne: harmonje, gitary, mandoliny i t. p. bierzemy je z sobą, bo na wycieczce śpiew i muzyka są niezbędne, uprzyjemniają czas i ułatwiają marsz. Należy z sobą również zabierać proporce strzeleckie, które są symbolem naszej gromady strzeleckiej.

Kierownik wycieczki jest tym czynnikiem od którego w dużej mierze zależy powodzenie wycieczki. Kierownik wycieczki powinien wyznaczyć swojego zastępcę. Kierownik wycieczki reguluje tempo marszu, zarządza odpoczynki, czas posiłku, noclegi i decyduje o wszystkich sprawach dotyczących wycieczki.

Jakie robimy wycieczki? Najczęściej robimy wycieczki krótkie — w niedzielę czy święta idziemy do bliskich okolic, odwiedzamy sąsiednie oddziały. Takie wycieczki nie wymagają dużego przygotowania. Są to wycieczki kilkogodzinne lub jednodniowe. Rzadziej urządzamy wycieczki dalsze 2 — 5 dniowe, wycieczki takie dają nam o wiele więcej korzyści. W tym wypadku trzeba sobie koniecznie zapewnić noclegi,



Starosta rybnicki, p. Wyglenda, dekoruje na rynku w Rybniku członków Z. S. za wybitną pracę społeczną.

najlepiej w stodole czy też szałasie przez nas skleconym.

Przy odwiedzaniu sąsiedniego oddziału urządzamy wspólne zajęcia w świetlicy, gry i gawędy celem poznania się i zbliżenia. W lecie robimy międzyoddziałowe zawody w siatkówkę, koszykówkę, szczypiórniak oraz gry na wolnym powietrzu, z orlętami gry polowe. Zespoły przysposobienia rolnego oglądają poletka konkursowe, dzielą się spostrzeżeniami i doświadczeniami. Na wycieczce możemy również urządzić ognisko — dobrze gdy wspólnie z innym oddziałem — dla ludności miejscowości w której gościmy.

Na wycieczce zwiedzamy różne rzeczy — na wsi: gospodarstwa wzorowe, sady, mleczarnie, spółdzielne, — w mieście: kościoły, muzea, wystawy i t. d. Zwiedzania wymagają dużej dyscypliny, podziału na mniejsze grupy, żeby ze zwiedzania wszyscy mogli jaknajwięcej skorzystać, oraz dokładnego obserwowania i objaśniania widzianych rzeczy.

Nie wyobrażam sobie oddziału Z. S., któryby w odpowiednim czasie zarówno w lecie jak i w zimie nie urządził wycieczek. Oddział nie urządzający wycieczek wykazuje brak inicjatywy i zastępuje na to, by go w pracy klasyfikować niżej.

Zarządy powiatowe powinny fundować proporce, które zdobywałyby na okres roczny oddziały najwięcej i najlepiej wycieczkujące.

Wycieczka jest jednym z najlepszych środków wychowania obywatelskiego. Daje gromadzie strzeleckiej wspólne przeżycia, rozszerza horyzonty myślenia, dyscyplinuje oddziały, daje rozmach i chęć do pracy.

Wycieczka strzelecka jest jednym z najlepszych środków propagandy — maszerujące w postawie junackiej oddziały strzeleckie wnoszą w ciche życie wsi atrakcję — wprowadzają w środowiska naszą strzelecką kulturę organizacyjną.

Po powrocie z wycieczki wpisujemy do kroniki oddziału krótkie sprawozdanie z wycieczki, a jeśli mamy książkę wycieczkową wpiszą do niej uczestnicy swoje wrażenia, spostrzeżenia i przeżycia.

Obywatele strzelcy — ruszajmy wszyscy na wycieczki.

Katowice.

St. Bożek.

JAK POWSTAJE LOKOMOTYWA

Trzeba Wam wiedzieć, że przy ogromnych zakładach przemysłowych budowy parowozów i maszyn H. Cegielski w Poznaniu, istnieje dzielnia i sprzężenie pro-

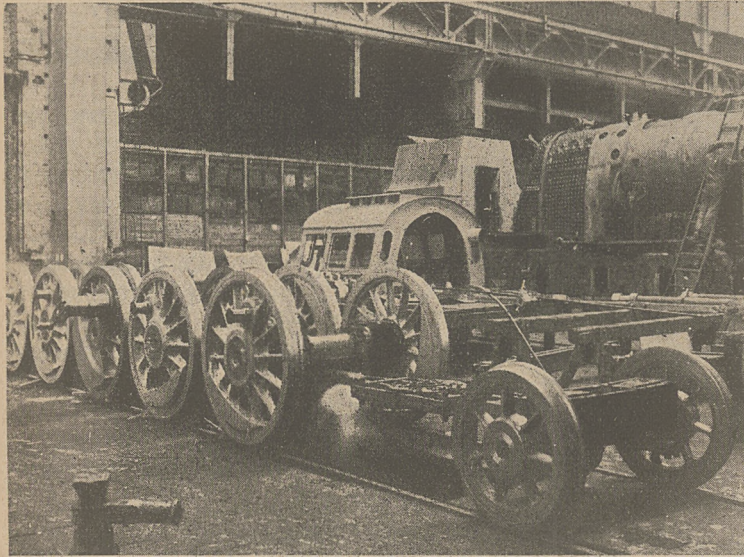
kolej żelazna dla użytku publicznego połączyła miasta Stockton i Darlington w r. 1825.

Podobno wieśniacy angielscy prosili w swoim czasie, aby rząd zakazał budowy parowozów, bo dym będzie truć krowy i te przestaną dawać mleko. Inni znów ludzie utrzymywali, że zawrotna szybkość pierwszych pociągów (10 — 15 klm. na godz.) źle będzie wpływać na zdrowie podróżnych i sprawi, że śmiertelność wśród obywateli znacznie wzrośnie.

U nas w czasie niewoli mowy nie było o budowie parowozów na własną rękę. Nikt się polskim przemysłem nie interesował i nikt go nie popierał. Jeżeli mówimy o zakładach H. Cegielski, to mu symy zaznaczyć, że właściwy ich rozwój datuje się od r. 1919. Z chwilą uzyskania niepodległości i utworzenia naszego Państwa rozpoczynają się próby racjonalizacji pracy warsztatowej, zaznacza się postęp w dziedzinie specjalizacji i produkcji masowego wyrobu. W r. 1920 i 1921 przystąpiono do robót wstępnych nad postawieniem fabryki parowozów dla normalnych kolei żelaznych. Uruchomienie tej

fabryki wyposażonej w nowoczesne urządzenia warsztatowe nastąpiło w r. 1926. W roku 1928 rozszerzono dział wagonowy przez rozpoczęcie budowy wagonów osobowych nowoczesnego typu. Ostatnie lata poświęcono dośkonoleniu i unowocześnianiu wszystkich działów ze szczególnem uwzględnieniem fabryki budowy parowozów.

Do tej fabryki zjawiłem się, aby własnymi oczami oglądać narodziny parowozu. Pod serdeczną opieką oprowadzano mnie po wszystkich kątach warsztatów i tłumaczono co, gdzie i jak. Trafiłem cudownie, bo akurat na okres budowy serji parowozów górskich dla linii Kraków — Zakopane (pierwsze z tych parowozów zdały świetnie egzamin sprawności, o czem szeroko w prasie pisano).



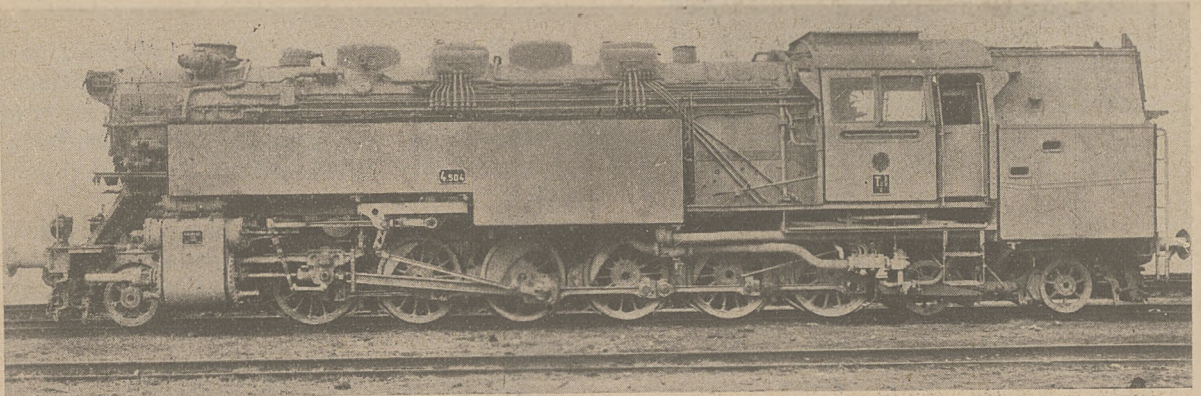
Komplet zestawów do parowozu bułgarskiego. (Dwa koła i oś tworzą jeden zestaw kołowy).

wadzony oddział strzelecki. Spotykałem tych strzelców często — na ćwiczeniach, na odprawach, na różnych uroczystościach. Tak się jakoś zgadało, że zaprosili mnie do siebie.

— Przyjdźcie Obywatelu zobaczyć jak pracujemy.

A pracę ich naprawdę warto obejrzeć, gdyż znoszą wszelkie trudy nie tylko dla pieniędzy, ale wkładają w każdą swoją czynność dużo woli i ochoty. Pracują w zrozumieniu dobrze pojętego obowiązku, jaknajlepszego wykonania powierzonej roboty. Każda część wielka czy mała mówić będzie wszędzie o solidności polskiego robotnika.

Wynałaził lokomotywę pewien dyrektor kopalni węgla w Anglii, Jerzy Stephenson. W roku 1814 wybudowano pierwszą kolejkę na potrzeby kopalni. Pierwsza



Parowóz bułgarski - górski 9-cio osiowy, o sześciu osiach wiązanych, celem powiększenia siły pociągowej.

Lokomotywa powstaje najpierw na papierze, jako projekt. Inżynierowie wyjeżdżają w teren, badają tor, zakręty (zakręty łagodne, czy nagłe), stopień nachylenia torów (wznoszenie się linii do góry) i t. p. Dalej zakłada się szybkości, jakie parowóz musi rozwijać — zależnie od tego, jakie pociągi musi obsługiwać: osobowe czy towarowe.

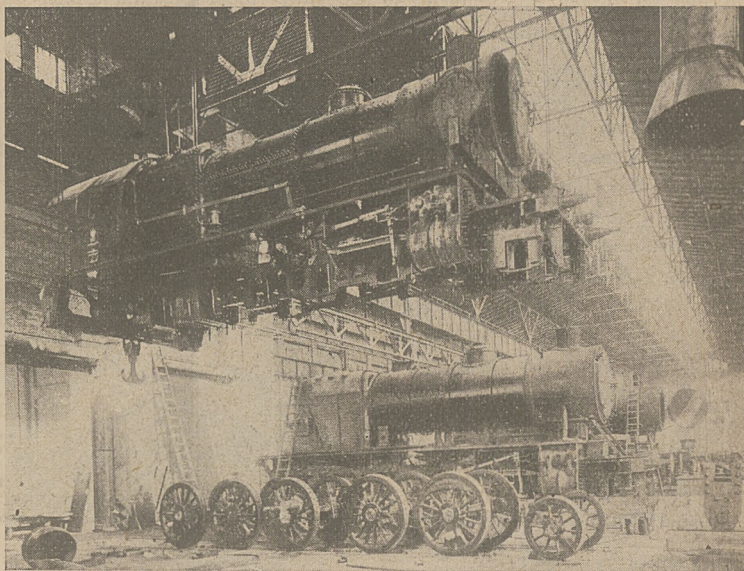
Parowóz składa się z kilku zasadniczych części: 1) podwozia t. j. ramy parowozu z cylindrami parowymi i kołami połączonymi z sobą wiązarami, 2) kotła składającego się znów z dymnicy, walczaka (części środkowej) stojaka, w którym mieści się palenisko, 3) skrzyń wodnych i węglowych, w których mieszczą się zapasy wody i węgla (większe parowozy posiadają specjalny wóz na ten cel przeznaczony t. zn. tender). Są to zasadnicze części składowe stanowiące cały zespół części grubszych i drobniejszych, a wszystkich ogółem jest kilka tysięcy.

Z chwilą otrzymania zamówienia rozpoczyna się praca w kuźni, kotłarni i w warsztatach mechanicznych. Kuźnia kuje z grubsza części składowe ogromnymi młotami parowymi o wadze baby do 1.000 klg., pod prasami hydraulicznymi o nacisku dochodzącym do 500.000 klg. Również i czynności kowala rzemieślnika są w wielkiem poszanowaniu, gdyż wiele jest prac, których maszyna sama wykonać nie może.

W kotłarni — zapomocą ogromnych walców prostuje się i wygładza blachy na paleniska, skrzynie wodne i węglowe, inne znów walce zwijają ogromne arkusze żelazne w cylindry, aby otrzymać dzwona kotła. Poszczególne blachy na kadzie wodne i węglowe łączy się ze sobą za pomoca nitów, których główki rozbijane są nie przestarzałym ręcznym sposobem, ale młotkami pneumatycznymi (rewolwerami). Powstaje przytem łoskot i hałas tak charakterystyczny dla kotłarni, gdzie w czasie pracy o rozmowie normalnym głosem mowy być nie może. Szwy podłużne nituje się spokojnie prasą hydrauliczną (wodną) wywierającą na rozpalone główki nita ogromny nacisk. Po hali jeżdżą w tę i tamtą stronę dźwigi — suwnice unoszące ogromne ciężary, kierowane wprawna ręką specjalisty (kraniarza).

Wreszcie warsztaty mechaniczne, gdzie dziesiąt-

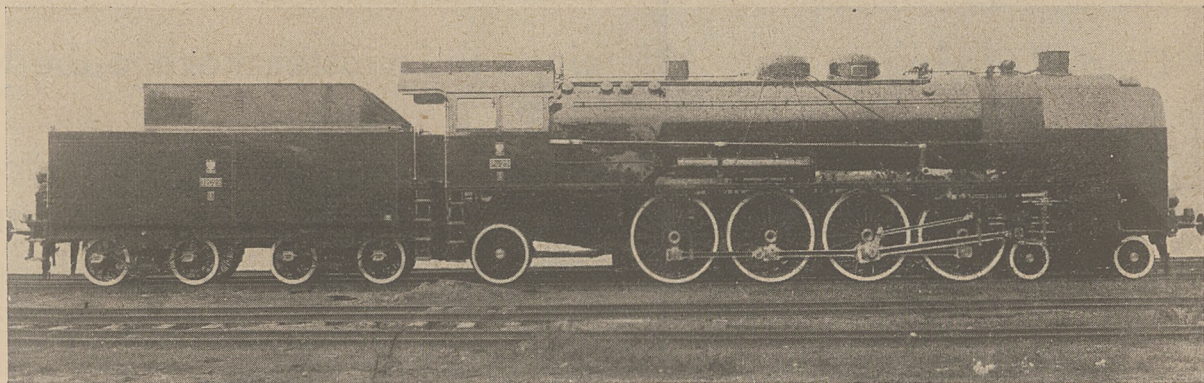
ki maszyn ogromnych i małych prasują, zdzierają, strużają, heblują, toczą żelazne bloki i blachy by nadać im wymiary takie jakie przewidział na rysunku konstruktor. Stoi tu cały szereg maszyn, jak różnego rodzaju frezarki, żłobiących i tnących żelazo, heblarki i tokarnie. Wszystkie przedmioty po obróbce sprawdzane są



Opuszczanie parowozu na zestawy kołowe.

przez kontrolera wyposażonego w bardzo dokładne przyrządy pomocnicze. Otóż te warsztaty pracują, by swe produkty różne, bo wielkie i małe zebrać do wspólnej hali montażowej, gdzie w ciszy odbywają się narodziny parowozu (t. z. montaż). Tutaj z ogromnych bo do 17 m. długości ostojnic i licznych połączeń powstaje rama — szkielet parowozu. Tu zamocowuje się licznymi śrutami cylindry parowe. Tu przytwierdza się do ramy kocioł. Tutaj wreszcie opuszcza się całość na koła, co daje już prawdziwą sylwetkę lokomotywy.

Teraz dopiero zaopatruje się parowóz w różne aparaty (jego zmysły) szybkościomierze, manometry do pomiaru ciśnień, hamulce, reflektory elektryczne, pompy powietrzne i wodne, przekładnie do regulowania ruchu, automatyczne oliwiarki i t. d.



Parowóz pospieszny o szybkości maksymalnej 120 klm. na godzinę.

Wreszcie odbywają się pierwsze jazdy parowozem na torach fabrycznych. Pompuje się wodę do zbiorników, rozpala się ogień w palenisku dla podgrzania kotła i zamienienia wody w parę, która specjalnymi przewodami dostaje się do cylindrów, porusza tłoki, a te połączone odpowiednimi drągami stalowymi z kołami napędnymi poruszają cały parowóz. Pierwsza jazda próbna służy jedynie do wykrucia i usunięcia wszelkich usterek. Potem odbywa parowóz właściwą wędrówkę na torach kolejowych, by następnie zdać egzamin przed komisją odbiorczą w pełnym obciążeniu i przy pełnej szybkości.

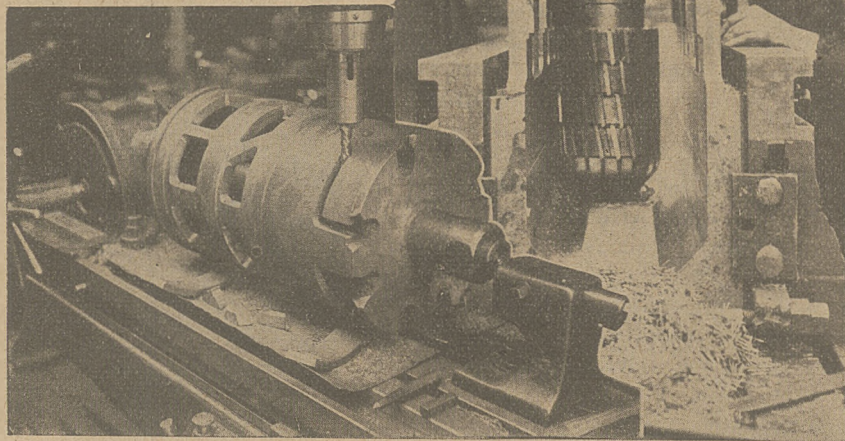
Budowa parowozu trwa rozmaicie. Jedne powstają w ciągu 3-ch miesięcy, inne są gotowe dopiero po rocznej pracy (np. parowozy polskie dla Bułgarii). Są to dane na podstawie zamówień dokonanych, możliwe, że w najbliższej przyszłości będziemy mogli się wykazać jeszcze szybszym tempem. Te długie okresy nie przeszkadzają zupełnie faktowi, iż nowa lokomotywa zjawia się obecnie co 2-a, 3-y tydzień.

Również ceny nie da się ściśle ustalić, zbyt wiele różnic zachodzi w surowcu jakiego się używa w typach parowozów i t. p.

W każdym razie mówiąc o cenie, zaczynamy od razu od setek tysięcy. (200—300). Pieniądze nie są wyrzucane na marne, parowóz przy b. wyłożonej pracy, trwa w służbie czynnej około 25 lat. Są lokomotywy, które kursują lat 40-ci i jeszcze komisja kontrolna uważa je za zdolne do dalszej pracy.

Za granicą wyraża się o naszych maszynach bardzo pochlebnie. Nie mówiąc już o państwach Europy, muszą zaznaczyć, że nawet daleka Japonia interesuje się naszym rozwojem techniki budowy lokomotyw. Fachowa prasa angielska (prasa kraju w którym wynaleziono lokomotywy) nazywa polski parowóz wzorem prostoty i ekonomii pracy.

Z pośród kilku typów jakie ostatnio wyprodukowano wyróżniają się: parowozy dostarczone Bułgarii, zbudowane specjalnie na ciężkie linie kolejowe położone w górach i lokomotywy pospieszne, dla półn. - zach. linii Polski.



Dwa fragmenty z obróbki poszczególnych części parowozu, wykonywanego w zakładach Cegielskiego w Poznaniu.

Z temi pospiesznymi parowozami to była cała historia. Niemcy, chcąc wykazać, że korytarz Pomorski stanowi znaczną przeszkodę w ich komunikacji z Prusami - wsch. tworzyli specjalne zestawy pociągów po 18 wagonów chcąc wykazać, wobec wszystkich narodów iż Polska nie może dotrzymać zobowiązań traktatowych przeprowadzając pociągi z trudem i niepunktualnie. Przeciętnie liczy pociąg pasażerski 10 wagonów, a pospieszny nawet mniej — Niemcy nie mieli potrzeby zwiększać tej ustalonej ilości, czego najlepszym dowodem był fakt, że wagony te szły przeważnie puste.

Nasze warsztaty uporały się z tem ciężkim zadaniem, po wybudowaniu kolosów, które z łatwością prowadziły 20 wagonów z szybkością 120 km. na godzinę. Zestawienie takich pociągów skończyło się, gdyż skończyła się przyczyna do skarg i zażaleń.

Dnia 27 maja b.r. w 335 miastach i miasteczkach odbędą się wybory do rad miejskich.

Obowiązkiem obywatelskim każdego pełnoletniego strzelca jest wzięcie czynnego udziału w głosowaniu i zachęcenie wszystkich swych bliskich i znajomych do głosowania na ponadpartyjne listy Bloku Gospodarczego.

STRZELCY! Spełnijcie swój obowiązek społeczny!

NARADY LIGI NARODÓW BEZ POLSKI.

Minister Beck nie wziął udziału w ostatnio odbywającej się sesji Ligi Narodów. Postanowienie to wzbudziło zrozumiałą sensację wśród polityków europejskich. Powodem było umieszczenie na porządku dziennym obrad sprawy żądań drobnej grupy mniejszościowej niemieckiej w Polsce, co można uważać za specjalny wysiłek ze strony pewnych czynników w kierunku zamocnienia ciągle polepszających się stosunków polsko-niemieckich. Min. Beck uda się dopiero na posiedzenie komisji głównej konfer. Rozbrojeniowej.

ZNAMIENNE GŁOSY LITWINÓW O STOSUNKACH LITEWSKO-POLSKICH.

Na Litwie zawiązał się przed niedawnym czasem „Klub polityczny”, członkami którego są najpoważniejsi uczeni, i działacze polityczni i społeczni. Na pierwszym posiedzeniu omawiającem sprawy związku bałtyckiego i wileńszczyzny, kilku z mówców stwierdziło, że Litwa jest politycznie odosobniona, zatem należy szukać porozumienia z Polską. Wilna nie można się wyzekać, niemniej jednak nie może ono być czynnikiem hamującym naprawę stosunków. W kwestji zabezpieczenia niepodległości państw bałtyckich stwierdzono, że będzie ona tylko wtedy zagwarantowana, gdy państwem gwarantującym będzie również Polska. Urzędowy dziennik litewski prowadził następnie żywą dyskusję z temi wywodami, pozostaną one jednak zawsze dowodem, że najbardziej uświadomiona część społeczeństwa chce porozumienia z Polską.

DALSZE PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA MORZA.

Przygotowania do imponującego w swych rozmiarach tegorocznego Święta Morza są już w pełnym toku. Jednym z głównych momentów Święta będzie wielki Złot Młodego Pokolenia w Gdyni w dniu 1 lipca. Złot będzie jednodniowy i zgromadzi członków około 70 stowarzyszeń i związków młodzieży, obejmujących cały obszar Rzeczypospolitej, lub też działających na terenie poszczególnych województw. Dopuszczalne maksimum uczestników nie może jednak przekraczać 50.000 osób.

Związek Strzelecki, jako jedna z najpoważniejszych organizacji na terenie Rzplitej, wystawi na Złot niewątpliwie jedną z najliczniejszych grup. Czas więc już najwyższy, by poszczególne jednostki organizacyjne zabrały się całym tempem do pracy przygotowawczej.

Program Złotu, który zaszczyści obecnością Pan Prezydent Rzplitej, przewiduje między innymi: ślubowanie całej zebranej młodzieży na wierność morzu, przyjęcie defilady przez Pana Prezydenta, pokazy, zawody i popisy na morzu, oraz symboliczne

zapalenie ognisk w obozach poszczególnych grup i popisy w blaskach ogniska.

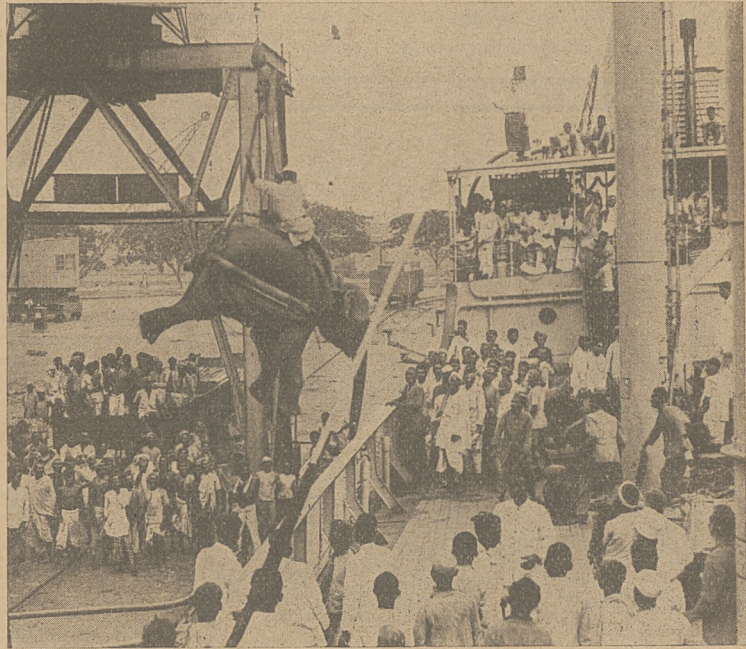
CORAZ LEPIEJ W POLSCE.

Niemcy w m. kwietniu b. r. mają rekordowy niedobór w bilansie handlowym na sumę 180 milionów złotych, czyli o tyle większy jest przywóz od wywozu, natomiast Polska w kwietniu miała bilans dodatni, przy czem nadwyżka wywozu nad wwozem wynosiła 10 milionów złotych.

Jest to najlepszym dowodem, że sytuacja gospodarcza Polski powoli lecz stale polepsza się. W tym samym czasie inne mocarstwa przechodzą najcięższy okres załamania gospodarczego.

FRANCJA CHCE SIĘ ZBROIĆ.

Francja, państwo, które brało najbardziej czynny udział we wszystkich konferencjach rozbrojeniowych i było często głównym ich inicjatorem, sama zaczyna się zbroić. Według przedstawionego izbie deputowanych planu prac nad obroną państwa, minister wojny otrzymałby w r. 34-35 kredyty w wysokości około 350 milionów złotych na organizację obrony granic, min. marynarki otrzymałoby około 280 milionów zł, na wykonanie programu organizacji wybrzeża morskiego, budowy sprzętu, magazynów, składów płynnych materiałów palnych, wzmocnienia formacji lotniczo-morskich. Wreszcie min. lotnictwa otrzymałby w r. 34 około 300 milionów zł. na uzbrojenie armji powietrznej. Oprócz tego min. finansów otworzyłby specjalny rachunek na pracę nad obroną państwa.



Tak odbywa się transportowanie na okręty złapanych żywcem słoni, przeznaczonych do ogrodów zoologicznych.

Według ostatnich urzędowych statystyk lotnictwo wojskowe posiada w chwili obecnej 3000 samolotów wojskowych.

NOWE UMOWY LOTNICZE.

Do Warszawy powróciła samolotem delegacja, która prowadziła rozmowy w sprawie komunikacji lotniczej między Turcją a Polską. Delegacja zakończyła jednocześnie rozmowy z rządami rumuńskim i bułgarskim. Z Turcją prowadzone są układy w dalszym ciągu.

„DZIEŃ MATKI“.

Na ostatnią niedzielę maja przypada w Polsce jedno z najpiękniejszych świąt, zwane „Dniem Matki“, a będące wykwitem kultu dla Matki, — jaki przejawia się przez całe dzieje ludzkości u wszystkich narodów.

Nasza młodzież strzelecka, idąca zawsze naprzeciw tego, co jest piękne i szlachetne, w dzień święta swej Matki kupi niewątpliwie wszystkie wysiłki, aby jaknajlepiej i jaknajserdeczniej okazać Jej swe uczucia. Stwórzmy naszym Matkom prawdziwe święto, by złożywszy beczynnym spracowane ręce, z westchnieniem ulgi i dumą pomyśleć mogły, iż praca ich życia została oceniona. Piękne to pole do popisu dla strzelczyń i strzelców.

NA FALI SPORTOWEJ ZW. STRZELECKIEGO

Mówiąc po warszawsku sport pcha się na nas „drzwiami i oknami“... Nie wiadomo, od której właściwie gałęzi sportu zacząć, gdyż zdaje się wszystkie są równouprawnione. Ponieważ jednak jesteśmy w stolicy piszmy o Warszawie.

Na pierwszy plan w Z. S. wybija się ostatnio organizacja sportu motocyklowego. Dzięki dużej inicjatywie mjr. Kniaziółckiego został zorganizowany Klub Motocyklowy Strzelec, gromadzący w swym gronie szereg wybitnych motocyklistów Warszawy, mający w pierwszym rzędzie za zadanie nie torowe wyścigi, ale propagandę sportu motocyklowego wśród najszerszych rzesz amatorów sportu motorowego i nagięcie tego sportu do potrzeb terenowych. Klub dzięki sprężystej organizacji liczy dzisiaj mimo bardzo krótkiego istnienia 150 maszyn, piękny własny lokal i rokuje dzięki należytemu programowi pracy wielki rozwój. Ponieważ statut klubu przewiduje przyłączenie do klubu całego szeregu komórek prowincjonalnych, należy się liczyć w najbliższych dniach ze zgłoszeniami następujących naszych sekcji motocyklowych na terenie kraju: Lwów,

Kraków, Grudziądz, Bydgoszcz, Grodno, Wilno, Kielce, Siedlce, Lublin.

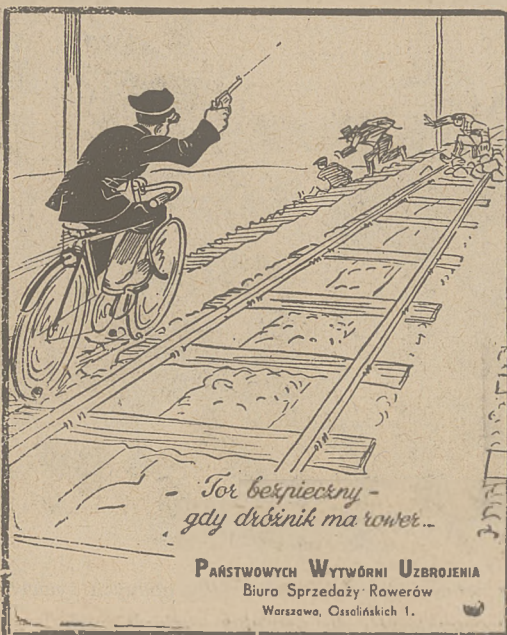
Na pierwszy plan tegorocznego programu wybija się wielki bieg motocyklowy na trasie Kraków — Kielce w dniu 5 sierpnia, a więc w przeddzień Kadrówki, bieg pomyślany celowo t. j. na szybkość na niektórych odcinkach trasy, to znów na bieg z przeszkodami, a następnie ze strzelaniem z pistoletów. Tego rodzaju bieg może więc liczyć na należyte obsesanie w konkurencji Z. S. i ewentualnie konkurencji poza związkowej, o której organizatorzy nie powinni zapominać.

W najbliższych dniach uda się zagranicę, a to do Jugosławji, Czechosłowacji, Austrii i Niemiec zespół motocyklowy Z. S. Klubu Warszawskiego Z. S. celem nawiązania kontaktu z bratnimi organizacjami sportowymi podobnego typu.

Duże zainteresowanie sportem motorowym wykazali dyr. Olechnowski z Min. Komunikacji, płk. Damski, członek zarządu, por. Kawalla, oraz inż. Modzelewski.

Z benzyny przejdźmy odrazu na świeże powietrze — na wodę... Mamy tu do zanotowania szereg pierwszorzędných wydarzeń. Na pierwszy plan niech pójdzie znów stolica. A więc donosimy, że przystań nasza na Wale Miedzeszyńskim doczekała się należytego rozwoju pod „rządami“ ob. mjr. Remera, który całym sercem oddał się sprawie wodnej, tak że ta można powiedzieć nagle zakwitła. Poza wspaniałym pomostem, zdaje się rekordowym pod względem długości w Warszawie, posiada przystań piękne urządzenia wodne oraz piękne nowe żagłówki z najlepszej wytwórni krajowej Urbaniaka z Poznania, do których gorąco palą się wszyscy strzelcy wodniacy. Niestety komendant poruczył opiekę nad nowymi jednostkami najbardziej zasłużonym na wodzie strzelcom i reszta kandydatów dopiero w b. r. może się dosłużyć zaszczytu jeżdżenia na tak pięknym sprzęcie.

Niezależnie od naszej najpiękniejszej przystani, została otwarta na Żoliborzu nowa przystań Z. S. Promień, która o ile zostanie należycie poprowadzona ma przed sobą ogromną przyszłość, gdyż Żoliborz poza przystanią wojskową nie posiada żadnej innej „cywilnej“ przystani wodnej. Naturalnie, że przystań „Promień“ jest narazie w powijakach, ale jest już w użytku i może niezadługo dzięki niesłychanej energii radcy Mekiń-



skiego stanie się bardzo poważną placówką sportową Żoliborza.

W tej dziedzinie nie sposób też nie wspomnieć o następujących wydarzeniach. Tak jak roku ub. bierze- my udział w b. r. w wielkim splywie do morza L. M. i K. pod hasłem „Cała Polska do morza”. Nie wiemy ilu strzelców stanie na wybrzeżu naszej kochanej Gdyni. W każdym razie nie należy wątpić, że ilość zeszłoroczna zostanie potrojona, a więc liczymy na 1000 jednostek wodnych, a tem samem najmniej na 2 — 3000 strzelców.

W Augustowie uruchamiamy też w tym roku specjalny obóz wyszkolenia żeglarskiego o t. zw. kate- gorji żeglarzy śródlądowych. Piękny ten teren polskich jezior powinien stać się w przyszłości naszym stałym miejscem szkolenia wodnego. Bo też jeziora Augustow- skie na to w zupełności zasługują.

ronieważ już mokniemy od pewnego czasu przejdźmy więc na sporty suche. Do takich należy nie- wątpliwie zaliczyć marsze, o ile nie pada deszcz! Sezon tegoroczny zapowiada się okazale. Marsz Szlakiem Ka-

drówki ma być z okazji 10 lecia wyruszenia Kadrówki wyjątkowo okazały. Poza marszem Kadrówki przygo- tuje się już cały szereg marszów eliminacyjnych, mię- dzy którymi na pierwszy ogień idzie marsz Nadbużań- ski w Brześciu nad Bugiem oraz cały szereg innych o- kręgowych, dostosowanych do wymogów regulaminu marszu Szlakiem Kadrówki. Zainteresowali się też mar- szami lekarze. Pułk. dr. Miziuro przeprowadza z pole- cenia Rady Naukowej W. F. badania nad treningiem drużyn warszawskich, a specjalny instruktor udziela drużynom wskazówek treningowych.

W dziedzinie nowego sportu dla oddziałów Z. S., a mianowicie szybownictwa energiczną działalność w tej dziedzinie rozwija ob. komendant por. Szczudłowski, szykując cały szereg placówek szybowcowych Z. S. oraz szkoląc narazie kadrę instruktorów. Spodziewać się na- leży, że ta gałąź sportu dotychczas zaniebdana a nawet ośmielamy się powiedzieć nienależycie prowadzona przez organy do tego powołane w naszych szeregach, znajdzie należyte poparcie w pracy. M. K.

JEDZIEMY NA OBOZY SZYBOWCOWE

Obecnie mamy rok szybowcowo-organiza- cyjny na terenie Z. S. Okres tegoroczny winien naszym klubom przynieść jak największą ilość pilotów różnych kategorii i instruktorów. Nie- zawsze i wszędzie mamy warunki po temu aby uzyskać nasze zamierzenia. Może się to stać z różnych powodów, najglówniejszemi jednakowoż będą prawdopodobnie nieodpowiednie warunki terenowe i atmosferyczne, danych miejscowości. Coprawda dziś, dokonują się próby nad wyko- rzystaniem wszystkich warunków do lotów szy- bowcowych, jednakowoż są to dopiero próby, dokonywane przez odpowiednie czynniki, na których wyniki należy czekać cierpliwie.

Ponieważ żyjemy w czasie teraźniejszym a nie przyszłym, winniśmy wykorzystać obozy szy- bowcowe organizowane w tym roku przez Aero- kluby wzgl. Komitety L. O. P. P.

Obozów takich jest kilka, a mianowicie: Szkoła Szybowcowa w Bezmiechowej p. Lesko, Szkoła Szybowcowa w Czerwonym Kamieniu i Szkoła Szybowcowa L. O. P. P. w Polichnie, p. Kielce.

Pokrótkie postaram się omówić warunki szkolenia w tych centrach szybowcowych. Naj- większą imprezą z powyższej serji szkół, to obóz szybowcowy w Bezmiechowej, organizowany przez Aeroklub Lwowski. Program szkolenia w tym obozie obejmuje:

1. Kursy teoretyczne niższe i wyższe.
2. Kursy nauki pilotażu na szybowcach.
3. Kursy lotów żaglowych nad terenami

górkami; w czem szkolne, treningowe i wyczy- nowe.

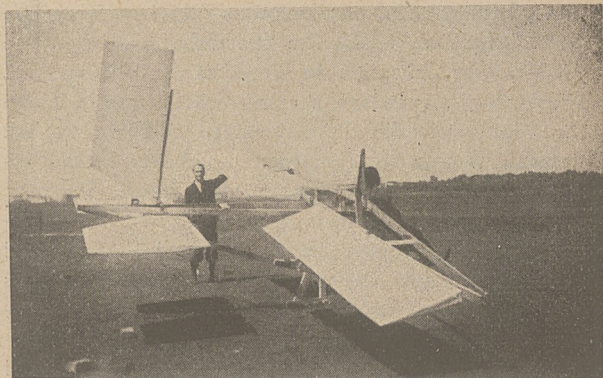
4. Kursy lotów żaglowych nad terenami płaskimi.

5. Praktyki instruktorskie do kat. B. i C., w lotach holowanych za samolotem.

6. Praktyki warsztatowe do kat. B. i C.

Jak widzimy z powyższego, obóz tamtejszy uwzględnia w swym programie kompletny zakres praktyk szybowcowych. Kursy trwają prze- ciętnie 20 dni. Czas trwania obozu już się roz- począł, a kończy się 15 października.

Drugim z kolei obozem, organizowanym w tym roku przez Aeroklub Lwowski to szkoła szybowcowa w Czerwonym Kamieniu, trwająca od 4/IV. do 17/X. W tym czasie odbędzie się tam 8 kursów szkolnych, w czasie trwania któ- rych przeprowadza się szkolenie pilotów do kat. A. lub B. W ramach powyższych kursów odbę- dą się też treningi do kategorii B. Prócz wyszko-



Przechyłanie kołyski w czasie treningu kandydata od- działu szybowcowego Z. S. w Warszawie.

Fot. E. Wąsikowski.

ZWIĄKI (gilzy)

Flormitan

z czysto roślinnej bibułki

lenia w pilotażu, przejdą kandydaci przeszkolenie w montażu, oraz przy remontach szybowców.

Trzecim w końcu obozem jest szkoła prowadzona przez Kom. Woj. L. O. P. P. w Kielcach, w miejscowościach Polichno i Pińczowie. Obóz Polichno szkoli do kat. A. i B. od 15 maja do 1.X., w Pińczowie zaś odbędzie się szkolenie w lotach żaglowych do kategorii C. w czasie od 1 sierpnia do 1 listopada. Kursy trwają okres jednomiesięczny, rozpoczynając się każdego 1-go.

Warunki uczestnicwa w tych obozach zostały podane do wiadomości komendom okręgów Z. S. (podokręgów) przez Komendę Główną. Opłaty za kursa przewidziane są oddzielnie bez wyżywienia, które obliczane jest dla uczestników dość wysoko jak na obecne warunki przeciętnej stopy życiowej na prowincji. Wyjątek w tym wypadku stanowi może szkoła w Czerwonym Kamieniu, gdzie nocleg wraz z wyżywieniem obliczono na 2 zł. 50 gr.

Opłaty za szkolenie wahają się w Bezmiechowej od złotych 50 — 300 dla niestowarzyszonych i cudzoziemców, zaś od 40 — 240

zł. dla członków organizacji lotniczych. Członkom klubów lotniczych afiliowanych do A. R. P., posiadających zaświadczenia 12 miesięcznej przynależności do aeroklubów, przysługując będą opłaty w wysokości połowy opłat dla członków organizacji lotniczych.

Opłaty za szkolenie do kat. A. i B. w Czerwonym Kamieniu wynoszą dla członków klubów lotniczych i kół szybowcowych razem 120 zł., dla osób niestowarzyszonych sumę podwójną.

Stosunkowo analogiczne ceny za szkolenie i na analogicznych warunkach pobiera szkoła w Polichnie z tą różnicą, że za kurs kategorii C opłaca się zł. 75, dla członków klubów i kół szyb., a podwójna opłata obowiązuje osoby niestowarzyszone.

We wszystkich obozach uczniowie mogą korzystać z bezpłatnej opieki lekarskiej, jak również wszędzie frekwentanci podlegają ubezpieczeniom od wypadków. Są też przewidziane wysokie ulgi kolejowe.

Wszelkie zgłoszenia winny być nadsyłane na tydzień do dwóch, przed rozpoczęciem kursów do odnośnych władz organizujących w wym. szkoły.

Jak widzimy więc z krótkiej charakterystyki tegorocznych kursów szybowcowych, są one tak rozłożone w czasie i przestrzeni, że mogą z nich korzystać nasze kluby szybowcowe strzeleckie w ciągu całego okresu rocznego za wyjątkiem późnych miesięcy jesiennych, kiedy posiadając już przeszkolonych i przygotowanych odpowiednio pilotów i instruktorów będziemy mogli wziąć się do dalszej pracy przewidzianej na okres zimowy 34/35 r.

Pilot.

SKANDAL NA PRZYJĘCIU

Mamy już od kilku tygodni wiosnę w całej pełni. Kto żyw w mieście stara się wyrwać choćby na parę godzin gdzieś w pola, na ukwiecone łąki i nacieszyć się słońcem, widokiem i pięknem przyrody.

Nic więc dziwnego, że w oddziale miejskim Z. S. w Piaskach postanowiono zorganizować w czasie Zielonych Świąt wycieczkę do sąsiedniego oddziału we wsi Nadrzeczce. W tym celu komendant oddziału Piaski wysłał na rowerze jednego ze sprytniejszych strzelców, który miał na miejscu całą rzecz mówić. Nadrzeczanie bardzo się z tej wiadomości ucieszyli i postanowili jaknajgościnniej przyjąć swoich kolegów. W tym celu wybrano specjalny komitet, który wziął na siebie zorganizowanie przyjęcia prawdziwie strzeleckiego.

W dniu odwiedzin nadrzeczanie wymaszerowali w stronę Piasków i na granicy swej wsi powitali kolegów piaszczan; potem wszyscy udali się na boisko sportowe, na którym odbyły się zawody w siatkówkę i koszykówkę. Po zawodach gospodarze zaprosili swych

gości na skromny posiłek, złożony z czerstwych, prawdziwie wiejskich produktów, które wszystkim ogromnie smakowały. Ale prawdziwą radością powitano wiadomość, że gospodarze przygotowali na poczęstunek także *doskonałe papierosy*. Rzeczywiście po chwili pojawiły się na stole papierosy — ale w tym momencie wybuchł prawdziwy skandal. Okazało się, że są to *papierosy szwarcowane*, na co goście ogromnie się oburzyli. Nadrzeczanie bardzo się tem spieszyli, przeprosili gości i szybko postarali się o prawdziwie polskie papierosy. Oczywiście nie poprzestano na tem ale zbadano całą sprawę. Okazało się, że jeden ze strzelców — nawiąsem mówiąc niepalący i nie znający się na papierosach — poszedł kupić papierosów. W drodze spotkał znajomego, który — słysząc o papierosach — zaproponował mu sprzedaż papierosów, po niższej cenie. Ten niewiele myśląc kupił tańszych papierosów, aby ich było więcej i w ten sposób, wskutek *nieświadomości* o mało nie wywołał skandalu i obrazy na przyjęciu.

(j.)

WSPOMNIENIA ZE SPŁYWU KAJAKOWEGO

Przez Polskę do Morza...

Ile głębokiej treści w tem krótkim zdaniu...

Aby ją zrozumieć w całej rozciągłości, przejąć się nią do głębi, trzeba przeżyć te niezatarte, podniosłe chwile, których uczestnicy spływu byli świadkami.

Bo gdzież silniej mogło się zrodzić potężne uczucie miłości Polskiego Morza, jak nie tu właśnie? Gdzie jaśniej i wyraźniej skryształizować się mogło zrozumienie dla spraw Polskiego Morza i Pomorza, jak nie wśród tej bez mała dwu i półmilionowej rzeszy, która, wiedzioną społecznym instynktem, z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej na swych „Baljach“, „Arkach“, „Kamerunach“ i t. p. drobnych łupinkach obok wspaniałych jachtów i motorówek, zleciała się do tego szerokiego otwartego okna Polski, do tej niegasnącej pochodni wszelkich nadziei Polski, do tego żywego serca naszej Ojczyzny.

Po bajorkach i drobnych rzeczulkach przedierały się one do królowej rzek polskich Wisły.

Wysiłkiem mięśni, parotysięczna rzesza obywateli ożywiona wspólną ideą, w potężnym rytmie swych serc i wioseł zbliżała się z uczuciem radości i niepokoju do Polskiego Morza, aby własnymi oczyma ujrzeć jego majestatyczną potęgę, wypocząć, nabrać nowych sił i wrócić do własnego warsztatu pracy z dumą i głęboką wiarą w mocarstwową potęgę Narodu Polskiego.

Wyłynęliśmy z Brześcia 23 lipca w ilości 21 osób na 10 kajakach, żegnani przez krewnych i znajomych. Na Bugu do Modlina spotkaliśmy małe grupki kajakowiczów, a częstokroć i pojedyncze kajaki, zmierzające w jednym z nami kierunku.

Od Modlina, na Wiśle, spostrzegliśmy nieprzerwanym łańcuchem migocące w słońcu pióra i zarabiacze wioseł różnorodnych statków. Do Złotorji (punkt zborny spływu 5 km. od Torunia) jechaliśmy luzem, ugrupowując się do defilady przed Płockiem i Włocławkiem.

Płock powitał nas bardzo serdecznie. Miejscowy Związek Strzelecki i Oddział L. M. i K. zaopiekował się



Nieprzerwanym łańcuchem, kajak za kajakiem, płynęli ku polskiemu morzu uczestnicy zeszłorocznego spływu kajakowego.

uczestnikami, dostarczając kwatery, pożywienia i t. p. Warty strzeleckie dniem i nocą strzegły dobytku i sprzętu spływowiczów pozostawionego na brzegu.

Następnie Złotorja — to punkt zborny wszystkich uczestników przed Toruniem, to moment ugruntowania się wewnętrznego, przekonania każdego uczestnika spływu, że ta Wisła, królowa rzek polskich, jest odwiecznie



Otwarcie sezonu kajakowego w Oświęcimiu.

polską i polską pozostanie, czemu dał wyraz w swem przemówieniu p. generał Kwaśniewski, wypowiadając między innymi te słowa: „będziemy jechać przez Gdańsk, dziś port obcy, jednak odwiecznie Polski, który z istoty rzeczy winien być i w najbliższej przyszłości będzie największym portem Rzeczypospolitej“.

Toruń — stolica Pomorza, wytrwała strażnica polskość i polskich wpływów nad Wisłą — zgotował nam wspaniałe przyjęcie.

Po imponującej defiladzie, trwającej blisko 2 godziny, kajaki uczestników, skoro dobiły do brzegu, zostały schwytane przez obywateli toruńskich i niesione na wyznaczone miejsca postoju. Stopy słomy do namiotów, 10 kuchni tuż nad brzegiem wypełnione smaczną gorącą grochówką, którą w przeciągu kwadransa, dzięki sprężystości i wzorowemu porządkowi przewidujących organizatorów, poczuliliśmy we własnych pustych żołądkach, cały sztab przewodników na kwatery w mieście, świadczyły o wzorowym aparacie organizacyjnym.

Bezpłatne wejście do muzeum toruńskiego, teatru, kin, wyżywienie, kwatery, przewodnicy po mieście, zabawa ludowa przed ratuszem na chodniku dla wszystkich to isticie staropolska gościność, którą byliśmy tu bardzo mile zdziwieni.

Tu też doznali szczególnej opieki uczestnicy spływu Związku Strzeleckiego. Zastępca Komendanta Okręgu Z. S. Nr. VIII Podokręgowy Korczewski jak Anioł Stróż w Toruniu i na całej drodze od Torunia aż do Gdyni, wyprzedzając nas, to statkiem, to samochodem, na każdym postoju przygotowywał i słomę do namiotów i kwatery w koszarach i gorący posiłek, a wielu i to bardzo wielu pozbawionych już grosza zaopatrywał w środki materialne. Jego to niestrudzonej energii i zapobiegliwości zawdzięcza grupa Związku Strzeleckiego te wygody na noclegach.

(c. d. n.)

J. Gan.

O PIELĘGNACJI BURAKA CUKROWEGO

Nie ulega wątpliwości, że z pośród roślin uprawnych — buraki cukrowe, których uprawa jest obecnie, niestety z konieczności ograniczona, wywierają duży wpływ na rentowność warsztatów rolnych.

Z tego względu, jak również i ze względu na to, że do uprawy tej rośliny zaangażowany jest poważny kapitał w postaci narzędzi, sprzężaju i robocizny, należy mieć na uwadze konieczność osiągnięcia w granicach możliwości najwyższego z jednostki powierzchni sprzętu tej rośliny.

Momentem niezmiernie ważnym dla uzyskiwanego zbioru buraka cukrowego — są prace, jakie od najwcześniejszych chwil siewu prowadzimy pomiędzy rzędami buraków. Prace te mają za zadanie — z jednej strony utrzymać stale w czystości rolę i nie dopuścić do jej zachwaszczenia, z drugiej zaś strony, przez częste wrzuszanie gleby, zabezpieczamy ziemię przed utratą tak drogocennej dla rozwoju buraka wilgoci. Prace pielęgnacyjne powinny rozpocząć się jak najwcześniej, możliwie przed wzejściem buraków. Tam, gdzie utworzy się na powierzchni gleby skorupa, utrudniająca wzejście, nie należy się obawiać puszczania lekkich bronek, które rolę otworzą i przyspieszą wschody. Pożytecznym w tym względzie może być drewniany wałek kołczasty.

Ważnym momentem przy uprawie buraka jest czas wykonywania przerywki. Na podstawie doświadczeń należy stwierdzić, że im wcześniejszy jest moment rozpoczęcia przerywki, t. j. w chwili gdy buraki wytworzą jedną parę listków, a druga zaczyna się wykształcać, tem korzystniej odbija się ona na szybkości rozwoju rośliny.

Przy dokonywaniu prac pielęgnacyjnych, polegających na wrzuszaniu ziemi przy pomocy narzędzi, należy zwrócić baczną uwagę, by przy pracach ręcznych nie ugniatać zbędnie gleby.

Wielkim sprzymierzeńcem rolnika w dążeniu do przyspieszenia rozwoju buraka cukrowego — jest saletra wapniowa, dzięki swemu szybkiemu działaniu. Saletrę wapniową stosuje się pogłównie albo w jednej dawce zaraz po pierwszej przerywce buraków, lub w 2-ech dawkach t. j. po pierwszej przerywce i w dwa do trzech tygodni później.

Przy uprawie buraka cukrowego bezwzględnie zaniechać trzeba, praktykowanego w niektórych gospodarstwach małorolnych, zwyczaju obrywania liści buraczanych w okresie dojrzewania, gdyż wpływa to ujemnie na wysokość zbioru oraz obniża zawartość cukru w burakach.

PRZECZYTAJ I POWTÓRZ INNYM!!!

W ostatnich czasach na skutek picia denaturatu zmarły następujące osoby:

W powiecie wilejskim:

- 1) FILISTOWICZ ŁUKASZ, lat 53, mieszkaniec wsi Falki, gm. wiązyńskiej,*
- 2) KAMIŃSKI ANDRZEJ, lat 54, mieszkaniec miasteczka Ilja, gm. ilskiej,*
- 3) GRABOWSKI ANDRZEJ, lat 50, mieszkaniec wsi Osowiec, gm. kurzenieckiej,*
- 4) SZAFRANOWICZ JÓZEF, lat 55, mieszkaniec wsi Krzywe Sióło, gm. kurzenieckiej,*

W powiecie mołodeczańskim:

- 5) ŻYDKIEWICZ PIOTR, lat 54, mieszkaniec wsi Nowosiółki, gm. rakowskiej,*

W powiecie krzemienieckim:

- 6) BUTYŃSKI MAKSYM, mieszkaniec wsi Sosnówka, gm. uhorskiej,*
- 7) BUTYŃSKA ULANA, mieszkanka wsi Sosnówka, gm. uhorskiej,*
- 8) MIELNICZUK SZYMON, mieszkaniec wsi Cęcyniówka, gm. katerburgskiej,*
- 9) HAWRYLUK TYCHON, mieszkaniec wsi Borki, gm. Dederkały,*

W powiecie częstochowskim:

- 10) BIELECKI WŁADYSŁAW, mieszkaniec wsi Jedlno, gm. radziechowieckiej,*
- 11) BIELECKA MARJANNA, mieszkanka wsi Jedlno, gm. radziechowieckiej,*

W powiecie olkuskim:

- 12) KOZIEŁ JAN, mieszkaniec wsi Czubrowice, gm. rabsztyńskiej.*

Strzelcy! Obowiązkiem każdego uświadomionego obywatela jest przestrzeganie ludzi lekkomyślnych przed piciem denaturatu i wyjaśnianie, że:

DENATURAT JEST SILNĄ TRUCIZNĄ, że wypity nawet w niewielkich ilościach, powoduje silne przypadłości, osłabienie serca i duszność, wywołuje zapalenie żołądka, jelit i pęcherza, a w końcu sprowadza ślepotę i ŚMIERĆ.

WIELKI SEJM STRZELECKI W GRODNIU

Uroczystym i niezwykłym w życiu III Okręgu Z. S. dniem była niedziela 13 b. m. Na dzień ten z zarządzenia władz III Okręgu Z. S. zwołano Walny Zjazd Delegatów Okręgu do Białegostoku.

Obrady Zjazdu poprzedzone zostały uroczystym nabożeństwem w kościele farnym.

Zjazd otworzył prezes Zarządu Okręgu Z. S. dr. Adam Piasecki witając p. Wicewojewodę Michałowskię, p. generała Smorawińskiego, delegatkę Zarządu Głównego Z. S. ob. posłankę Praussową i wszystkich uczestników.

Następnie przy ogólnych oklaskach uchwalono wysłać depeze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Do Prezydium Zjazdu wybrano: ob. starostę Siwika, jako przewodniczącego, ob. posłankę Praussową i ob. prezydenta miasta Nowakowskiego, jako asesorów, oraz ob. Sroczyńskiego i Lisowskiego jako sekretarzy.

Imieniem Rządu przemówienie powitalne wygłosił p. Wicewojewoda Michałowski życząc Zjazdowi pomyślnych obrad, z kolei w imieniu władz wojskowych powitał Zjazd p. generał Smorawiński, imieniem Zarządu Głównego Z. S. ob. posłanka Praussowa, wygłaszając pięknie ujęte przemówienie, nawiązując do przedwojennych tradycji Związku Strzeleckiego oraz wódcę miasta ob. prezydent Nowakowski, wyrażając radość i wdzięczność dla władz strzeleckich za zwołanie Zjazdu do Białegostoku.

Sprawozdanie z działalności Zarządu III Okręgu wygłosił ob. prezes dr. Adam Piasecki, analizując w streszczeniu poszczególne działy i etapy pracy, przyczem zakończył je wyrażeniem podziękowania na ręce p. Wicewojewody Michałowskię i p. generała Smorawińskiego za opiekę okazywaną Związkowi Strzeleckiemu.

Sprawozdanie zostało przyjęte hucznymi oklaskami, które wyrażały uznanie dla żmudnej pracy Zarządu, której owoce aż nadto są już dziś widoczne. Następnie złożył sprawozdania Komendant III Okręgu major Witold Chmura, któremu uczestnicy Zjazdu sprawili żywiołową owację, poczem nastąpiło sprawozdanie skarbnika Zarządu Okr. ob. rejenta B. Kozona i sprawozda-

nie ob. starosty J. Drożańskiego jako przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, który postawił wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi Okręgu.

Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum Zarządowi Okręgu przy ogólnych oklaskach, zabrał głos p. generał Smorawiński i jako, przewodniczący Komitetu Budowy Domu Strzeleckiego zaapelował przede wszystkim do strzelców uczestników Zjazdu, by ci na terenach swoich powiatów strzeleckich, akcję budowy Domu silnie poparli.

Po przerwie, i wspólnej fotografii, nastąpiły dalsze obrady i wybór nowych władz III Okręgu Z. S. i tak: prezesem Zarządu Okręgu wybrano ponownie wśród hucznych oklasków Dyrektora Izby Skarbowej Białostockiej ob. dr. Adama Piaseckiego, wiceprezesem ob. p. postą Konstantego Terlikowskiego, członkami zarządu: ob. ob. Różańskiego, Kozona Bol., kpt. Skwarnickiego, nacz. Jarosza, insp. Kryńskiego, postą Łazarskiego i Nowicką. Zastępcami czł. Zarz.: ob. ob. inż. Grochowskię, Godlewskiego i Derszenia.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani: ob. ob. Ursyn-Niemcewicz, kpt. Tysowski i prok. Godlewski, zastępcami: ob. ob. inż. Beffinger i dyr. Gadulski. Do Sądu Honorowego: ob. ob. Kobylański, inż. Rusin, mjr. Panczakiewicz, Włodkowski i dr. Bobotek.

Po uchwaleniu szeregu rezolucyj natury ideowej i organizacyjnej, zgłoszonych przez przewodniczącego Komisji Zjazdowej ob. kpt. Skwarnickiego i szeregu pomniejszych wniosków, wśród ogólnego entuzjazmu wzniesiono okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego, poczem przewodniczący ogłosił zamknięcie Zjazdu, i wśród podniosłego nastroju odśpiewano „I Brygadę”.

Nowo wybrany Zarząd odbył zaraz w tej samej sali tradycyjne kilkunastuminutowe posiedzenie. W godzinach popołudniowych uczestnicy Zjazdu udali się na wspólny obiad przygotowany przez strzelczynie, podczas którego wznoszono toasty na cześć ponownie wybranego prezesa dr. Piaseckiego i kmdta mjra Chmury, dając w ten sposób wyraz uznania dla Ich pracy na gruncie strzeleckim — i miłości jaką Ich otaczają.



Uczestnicy Walnego Zjazdu Delegatów III. Okręgu Z. S., zwołanego w dniu 13 maja w Białymstoku.

Racjonalna praca i organizacja oddziałów Z. S. w pow. HOROCHOWSKIM rozwija się w szybkim tempie. W dniu 23 ub. m. w Beresteczku w obecności kmdt. pow. Z. S. por. E. Rychłowskiego odbyło się zebranie walne oddziału Z. S. Po sprawozdaniu prez. komisji rew. ob. ks. kan. Oraczewskiego, wyrażono absolutorjum ustępującemu zarządowi z wójtem gminy ob. prez. zarządu Aniołem na czele, poczem rozpoczęto dyskusję nad szeregiem wniosków. Rezultatem powziętych uchwał było zamówienie wysłane do Centr. Składnicy Strzeleckiej po mundury dla oddziału na dzień 3 maja, uregulowanie sprawy Koła Przyj. Z. S., otrzymanie terenu pod strzelnicę dla ostrego strzelania i przystąpienie do budowy. W końcu ub. m. pododdz. Z. S. w Janówce zorganizował strzelanie ostre z broni długiej wojskowej członków ćwiczących w p. w. Wynikiem najlepszym tego dnia było osiągnięcie 48 pkt. na 50 możliwych, odległość 200 mtr. W Horochowie w czasie zawodów strzeleckich pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” pierwsze miejsce zajął ob. Hołdowański, osiągając 94 pkt. na 100 możliwych. Komenda pow. Z. S. przygotowała 8 nagród, które zdobyli ob. Dziewanowski 89 pkt., Trocki 87 pkt., Wachle 86 pkt., Kałwa 85 pkt., Kowalski 84 pkt., Zuk. 83 pkt., Gałka 82 pkt.

Niedawno powstały Oddział Z. S. w BARWINKU rozwija intensywną działalność na polu propagowania kultury polskiej w ruskiej wsi kresowej (Przełęcz Dukielska). Ostatnio staraniem oddziału odbyła się tu uroczystość Święta 3-go Maja, w której wzięła udział ludność ruska całej wsi. Oddział zyskał sobie sympatię szerokich warstw miejscowego społeczeństwa. Posiada on własny chór mieszany prowadzony przez ob. prezesa, chór bierze udział we wszystkich uroczystościach państwowych. Duszą całego oddziału jest prezes obyw. R. Pirkl, kierownik Urzędu Celnego. Praca małego oddziału, mimo napotykaných trudności, postępuje naprzód i wierzymy, że widoczne już dziś jej owoce dojrzeją i stanowić będą chlubny dorobek tej kresowej placówki.

J. Rygiel.



Raport poranny przed defiladą strzelców w Barwinku.

W GRABINACH (pow. ropczyński) dnia 29 ub. m. odbyło się walne zebranie tutejszego oddziału Z. S. Po zagajeniu zebrania przez prezesa ob. J. Laske, zarząd złożył sprawozdanie z rocznej pracy. Jak ze sprawozdania wynika działalność zarządu w ciągu ub. roku rozwijała się pomyślnie. W okresie zimowym życie oddziału ogniskowało się we własnej świetlicy, przyczem główną część programu pracy zajęło wych. obywatelskie. Miłe wspomnienie pozostawiły: „Opłatek” i „Święcone” strzeleckie. W ostatnich dniach oddział odegrał sztukę sceniczną p. t. „Gwiazda Syberji”, która była z powodzeniem powtarzana 3 razy. W dniu 26 marca w porozumieniu z władzami powiat. oddział zorganizował święto sadzenia drzewek, obsadzając odcinek szosy Pilzno—Przeclaw. Obecnie oddział rozpoczął ćwiczenia P. W. i W. F. przygotowując się do POS. i zawodów powiatowych Z. S. Po sprawozdaniu wybrano zarząd, na czele którego stanął jako prez. ob. J. Laske.

Z inicjatywy połączonych placówek Z. S.: Gęsiorki, Lipiegora, Królówlas (pow. TCZEW) urządzono w dniu rocznicy majowej uroczystą akademję, na program której złożyły się: przemówienia, deklamacje i pieśni. W Kulicach oddział miejscowego Z. S. uczcił święto narodowe przedstawieniem teatralnym. Odegrane sztuczki: „Posiew wolności” i „Męczeństwo Polski” przyjęte były przez licznie zgromadzoną publiczność (ponad 1000) rzesistami oklaskami. Podczas przedstawienia i zabawy przygrywała orkiestra Z. S. z Peplina. W pierwszej połowie maja odbyło się miesięczne zebranie oddziału Z. S. Wielkie Welichnowy. Zebranie zagał ob. prez. Lewandowski, poczem ob. Guraszewski wygłosił referat na temat „Powiat Tczewski”. Zebrani stwierdzili, że bezrobotni strzelcy zatrudnieni w Obozie Pracy, który znajduje się w okolicy są b. zadowoleni z kierownictwa i organizacji obozu. Program ich zajęć obejmuje prace przy regulacji Wisły oraz ćwiczenia z zakresu przysposobienia wojskowego i obywatelskiego. Oddział Z. S. w Wielkich Welichnowach liczy obecnie 37 członków i rozwija intensywnie działalność. Dnia 7 b. m. odbyło się w Tczewie posiedzenie Zarządu Pow. Z. S. Obradom przewodniczył ob. prez. Dr. Połomski. Omówione zostały kwestje umundurowania, inspekcji oddziałów oraz



Orkiestra strzelecka z Mszany Dolnej przed wystąpieniem na święcie 3 Maja odbywa generalną próbę.



W Ustrzykach Dolnych strzelcy przystąpili do budowy ochronki dla dzieci.

organizacji nowo-założonych oddziałów w Tczewie i Tymawie.

Dnia 28 ub. m. w CZĘSTOCHOWIE odbył się 14-y Walny Zjazd Delegatów Z. S. powiatu częstochowskiego, na który przybyło 95 delegatów. Obradom przewodniczył ob. A. Kappes delegat Zarz. Okr. z Łodzi. Prez. Zarz. Pow. złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Jak wynika z powyższego praca w poszczególnych oddziałach posuwa się szybko naprzód. Liczba oddziałów wzrosła o 30%. Świetlice Z. S. zaopatrzone są w meble, gry i pisma. Sprawozdanie złożone przez ob. W. Oglaza p. o. kmdta wykazało znaczny postęp w dziedzinie wyszkolenia wojskowego i sportowego. Niektóre oddziały posiadają własne strzelnice i boiska sportowe. Praca w oddz. żeńskich według sprawozdania złożonego przez ref. pracy kobiet ob. Biluchowską stoi na terenie powiatu na wysokim poziomie. Ref. wych. obyw. ob. Bień zaznaczył w sprawozdaniu, że pracę wychowania obywatelskiego prowadzi w 99% miejscowe nauczycielstwo, mimo licznych trudności wywiązując się w zupełności z powierzonego sobie zadania. Nowobрани Zarząd Pow. ukonstytuował się następująco: Prezes ob. dr. J. Skotnicki, członkowie zarządu ob. ob.: D. Biluchowska, W. Jaroń, dr. Jabłoński, R. Bień, Kurkowski, K. Szadkowski, mec. Bielobradek, M. Oglaza. Po wyborach wzniesiono okrzyki na cześć Pierwszego Marszałka Polski, Prezydenta Rzplitej, poczem upoważniono Zarząd do wysłania depech do Marszałka J. Piłsudskiego, gen. Rydza-Śmigłego, oraz wojewodów: kieleckiego i łódzkiego. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady”.

W niedzielę dnia 29 ub. m. odbyła się w MYSLENICACH w obecności delegata Komendy Okręgu V. Z. S. ob. K. Żółczyńskiego powiatowa odprawa prezesów, komendantów i referentów wych. obyw. oddziałów Z. S. Sprawozdania poszczególnych referentów zobrazowały stan pracy w zakresie wych. obyw., p. r., strzelectwa, wych. fiz. i p. w. Obecny na odprawie ob. starosta mg. A. Basara zapowiedział jak największe poparcie działalności Z. S. w kierunku dalszej rozbudowy i pogłębienia pracy.

Oddział Z. S. w CHRZANOWIE k/Janowa, mimo licznych trudności, rozwija pomyślnie pracę wykszoleniową. W ziemie, korzystając z dogodnego terenu, strzelcy ćwiczyli na nartach, obecnie zabrali się do praktycznych ćwiczeń w P. R., przeprowadzając zespół buraczany i hodowlę prosiąt. Przy oddziale męskim powstała sekcja żeńska strzelczyń, strzelczynie rozpoczęły swoje życie organizacyjne pracą społeczną, a wyhaftowaniem obrusa do miejscowego kościoła zjednały dla idei Z. S., dotychczas nieprzychylnie jej środowisko.

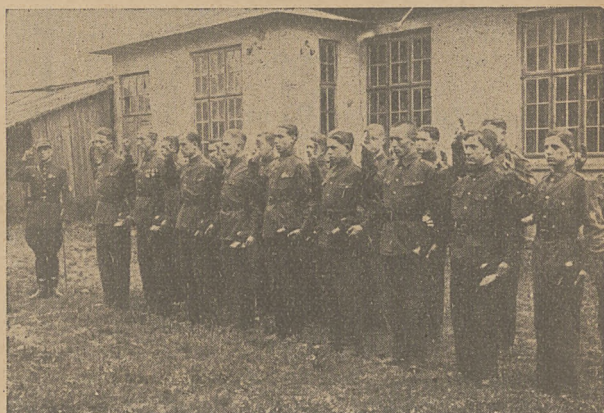
Zorganizowany przez Z. S. odbył się 22 ub. m. wiosenny bieg naprzelaj 6 km. o mistrzostwo powiatu LWOWSKIEGO. Pierwsze miejsce zdobył ob. J. Warczewski — 16 min. 57 sek, 2) Derzecki, 3) Wilgus, 4) Szary (wszyscy z oddz. Piątek - Herwina), 5) Horoniek (oddz. Dąbrowski). Startowało ogółem 28 zawodników. Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, przyczem kmdt Czaplński wręczył braciom Markowskim namiot, jako nagrodę za zdobycie pierwszego miejsca w konkursie kajakowym „Polskiego Radja”.

St. Gutt.

Z. S. w STRZEMIESZYCACH zorganizował na sezon letni sekcję tenisową i kajakową. Wkrótce nastąpi uroczyste otwarcie własnego kortu tenisowego i rozpoczęcie sezonu kajakowego.

4 b. m. w szkole pracy obywatelskiej Z. S. w RYBNEJ odbyło się zakończenie kursu dla przodowników „Orląt Strzeleckich”. Kurs przebyli uczestnicy z całego terenu Podokręgu „Śląsk” w liczbie 30-u. Komendant kpt. Pittner odebrał od strzelców przyrzeczenie. Kursiści czuli się bardzo dobrze i nauczyli się pracy strzeleckiej, co sami stwierdzili w swych przemówieniach.

Dnia 6 b. m. święcił Z. S. Oddział żeński w RYBNIKU piękną uroczystość poświęcenia świetlicy. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Reginek i wygłosił przy tem serdeczne przemówienie, wskazując na cele i zadania młodzieży strzeleckiej. Poczem inspektor Straży Granicznej ob. Skrzypek w serdecznych słowach przemawiał do strzelczyń, zachęcając je do pracy społecznej dla dobra Ojczyzny. Zkolei nastąpił szereg okolicznościowych przemówień, podnoszących doniosłość u-



Strzelcy z Myślenic składają przyrzeczenie.

czystej chwili. Na zakończenie ob. prezeska Botorowa dziękowała gościom za liczne przybycie i wyraziła gorące życzenie, aby pokrewne organizacje istniejące w Rybniku zgodnie współpracowały i stanowiły jedną rodzinę, dążącą w swych wysiłkach do wspólnych celów. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele miasta, wojskowości oraz bardzo wiele członków wspierających. W czasie uroczystości odegrały strzelczynie wesołą sztukę oraz odśpiewały szereg pieśni strzeleckich i legjonowych.

Dnia 6 maja b. r. drużyna piłki nożnej „Strzelec” — SANOK rozegrała mecz z drużyną sportową „Legja” — Krosno na stadionie Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. Zawody miały zadecydować wejście drużyn do walki półfinałowej o mistrzostwo klasy „B”. Zawody zakończyły się świetnym zwycięstwem drużyny strzeleckiej z wynikiem 4—2 (1—1) na korzyść „Strzelca”.

B. Borczyk.

Kompanja strzelecka w ŻYWCU wzięła czynny udział w święcie 3-go Maja w liczbie 80 strzelców i 50 strzelczyń, w dniu 10 maja na święcie L. O. P. P.-u w Żywcu wzięło udział 150 strzelców i 20 strzelczyń. W zawodach zespołowych międzyorganizacyjnych o puchar wędrowny w dniu 3-go Maja wzięło udział 12 zespołów strzeleckich. Puchar wędrowny zdobył zespół strzelecki

z rzyła grających, którzy się też nadzwyczajnie wywiązywali ze swego zadania.

W dniu 15 b. m. odbył się w KRAŚNIKU Powiatowy Bieg Naprzelaj. Do biegu stanęło 33 zawodników z oddziałów: Zaklików, Annopol, Krasnik, Janów, Gościeradów, Księżomierz, Dzieszkowice i Wilkołaz. Trasa biegu wynosiła 6 km. Pierwsze miejsce zajął Gurba J., (strzelec z Krasnika), w czasie 24 m. 50 s., 2) Szada M.



Gen. Mackiewicz przed szeregami strzeleckimi w Łowiczu, w dniu święta Komendanta

(strzelec z Księżomierzy), 25 m. 12 s., 3) Pawełczak B. (z Wilkołaza) 27 m. 10 s.

Oddziały Z. S. w KRZYWOTULACH urządziły w końcu ub. m. „święcone” przy wydatnej pomocy ob. Wotowca W. Liczny udział gości z pośród miejscowego i zamiejscowego społeczeństwa oraz doskonały nastrój, jaki panował w czasie zabawy są dowodami wielkiego zainteresowania dla pożytecznej akcji jaką Z. S. prowadzi na tut. terenie.

Okres zimowy to ramię semafora, który wskazuje nam wolną drogę do wytkniętego celu — wychowania obywatelskiego. Drogę tę wykorzystano na terenie powiatu BRZESKIEGO w 100 procentach. Zarządy oddziałów posiadają koła prelegentów, złożone z najwybitniejszych fachowców na danym terenie. Członkowie Koła, posługując się lampami projekcyjnymi, wyświetlają po okolicznych wsiach filmy na tematy p. w. i w. f., p. r., c. o. l., pg., higieny, krajoznawcze hodowli zwierząt domowych i t. p. Każdy film poprzedzony jest obszerną prelekcją. Wydatki pokrywa sama ludność. Po częściowo udział był słaby, obecnie prelegenci są formalnie rozrywani. Lampa projekcyjna jest czynną dzień w dzień. Nauczycielstwo we wszystkich ośrodkach prowadzi bezpłatne kursy dokształcające. Na wyróżnienie zasługuje oddział Z. S. w Wysokiem Litewskim, gdzie ob. Terej A., ref. w. ob. jest prawdziwym „kagańcem oświaty” tamtejszej młodzieży pozaszkolnej. Lekcje odbywają się w świetlicy strzeleckiej trzy razy tygodniowo. Kursy prowadzone są w zakresie 7-miu oddziałów szkoły powszechnej. Jak dalece kursy dokształcające, posta-



Ob. Mamuszka, kmdt oddz. Z. S. Siemieców składa w czasie inspekcji raport Prez. Zarz. Pow.

męski Żywiec, zdobywając 423 pkt. na 500 możliwych. W ciągu miesiąca kwietnia Z. S. odbył koncentrację: w Świnnej z udziałem 60 strzelców, Węgierskiej Górze 70 strzelców i w Gilowicach 110 strzelców. Ostatnia koncentracja wiosenna odbyła się 13 maja b. r. w Zadzielu z udziałem 150 strzelców.

Z okazji 3-go Maja urządził Oddział Z. S. Składnicy Mundurowej w KRAKOWIE przedstawienie, wystawiając wodewil „Chłopi arystokraci”. Reżyser tut. kółka ob. Wieselman Sz. stworzył swojemi pomysłami z ludowej sztuki istną operetkę — to też rozbawiona publiczność gorącymi oklaskami i salwami śmiechu da-

wione na odpowiednim poziomie, były powszechnie odczuwaną potrzebą, świadczy fakt, że uczęszczają nań członkowie Z. S. z miejscowości oddalonych o przeszło 8 klm. Uczestnictwo 100 procentowe. W wielu oddziałach nadto są prowadzone kursy pszczelarstwa, ogrodnictwo - sadownicze, hodowli drobiu, trzody i t. p. Nie zaniedbuje się też i wychowanie fizyczne: narty, kajaki, przystanie kajakowe, sprzęt lekkoatletyczny, wszystko własnymi siłami i we własnym zakresie. Z nadejściem pogodniejszych wiosennych dni szykują się strzelcy do eliminacyjnych międzyoddziałowych biegów na 6—8 klm. Ruszyliśmy jednocześnie z martwego punktu z oddziałami żeńskimi; na kursach instruktorskich w Brześciu szkolą się z powiatu brzeskiego 4 strzelczynie, które po powrocie do domu poprowadzą pracę nowemi, lepszymi szlakami,

J. Gan.

Z okazji XI Tygodnia L. O. P. P., Sekcja Teatralna Z. S. OŚWIĘCIM I. pod kierown. ob. Matyszkiewicza urządziła dnia 10 maja b. r. w sali SS. Serafitek „Wieczór Humoru”, przeznaczając czysty dochód na pomnożenie funduszy L. O. P. P.

Z. S. w PECZENIZYNIIE otworzył dnia 5 ub. m. w swej świetlicy przedszkole, do którego uczęszcza codziennie spora gromadka dzieci w wieku od lat 3-ch do 7-miu. Pracę w przedszkolu objęła wykwalifikowana kan-

dydatka na nauczycielkę ob. M. Badowska pod opieką Dyr. J. Plejewskej i p. Brygidywiczej. Przedszkole zaopatrzone w odpowiedni sprzęt i pomoce szkolne. Czyn ten, godny naśladowania jest pięknym wyrazem realizacji haseł pracy obywatelskiej na terenie Z. S.

Oddziały Z. S. w KOWLU coraz bardziej się ożywiają. Praca świetlicowa prowadzona była w ciągu roku systematycznie, obecnie zaś strzelcy ćwiczą się wytrwale w grach sportowych na urządzonej własnymi siłami boisku. Ze względu na konieczność posiadania własnego lokalu, Zarząd Pow. zakupił już parcelę ziemi o powierzchni 4000 mtr. kw. pod budowę Domu Strzeleckiego. Zakładanie fundamentów rozpocznie się w najkrótszym czasie.

Dni 3, 5 i 6 maja Z. S. w SANOKU przeżywał b. uroczyście, urządzono w tych dniach zawody strzeleckie pod hasłem „Dziesięć Strzałów ku Chwale Ojczyzny”. Zawody powyższy odbyły się na stadionie Pow. Komitetu P. W. i W. F. Zawody skoncentrowały wszystkich miłośników sportu strzeleckiego z całego powiatu sanockiego. W rezultacie zdobyto 20 O. S. III kl. i 6 O. S. II kl. Kierownictwo nad zawodami sprawował Komendant Pow. Z. S. Sanok kpt. W. Obrzut. Jednocześnie koło amatorskie przy Zarządzie i Komendzie Pow. Z. S. Sanok odegrało 3-y aktową komedję p. t. „Chrześniak Wojenny” — w dniach 5 i 6 maja b. r. Czysty dochód przeznaczono na cele kulturalne Z. S.

Każda jednostka organizacyjna Z. S. winna posiadać III cz. Regulaminów Z. S. p. t.

„MAJĄTEK I GOSPODARKA“

Cena zł. 1.50, przy 10 egz. liczymy 95 gr.

ORAZ WSZYSTKIE ZAŁĄCZNIKI DO III CZĘŚCI REGULAMINÓW Z. S.

DO NABYCIA:

Centralny Instytut Wydawniczy Związku Strzeleckiego

Warszawa Długa 50

P. K. O. Nr. 11.200

CZY PAN TEŻ FOTOGRAFUJE WŁASNYM APARATEM?

o ile tak, winszujemy!

JEŚLI NIE, chętnie służymy szczerą radą w wyborze odpowiedniej kamery fotograficznej, którą może Pan otrzymać na dogodnych warunkach ratalnych w firmie

FOTO - GREGER

(KAZIMIERZ GREGER)

Poznań 27 Grudnia 18

Największy w Polsce Magazyn Aparatów i Przyborów Fotograficznych, zał. w r. 1910

Ilustrowane katalogi bezpłatnie. Na porto proszę załączyć znaczek pocztowy 30 gr.

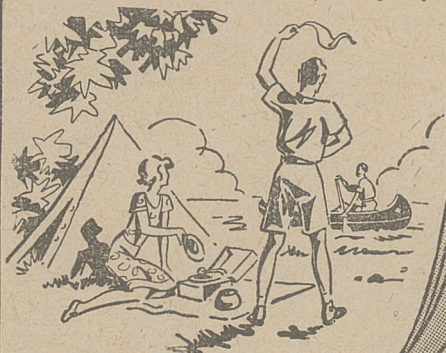
Korzystajcie z usług FOTO-GREGERA!

To najtańsze źródło!



TRAMPKI

Jedynie obuwie do pracy sportu i na wycieczki.



2.50
27-34



Nr. 35-38 . . . zł. 3.-, Nr. 39-45 . . . zł. 4.-

Lekkie i wygodne z trwałego płótna na gumowej podszewie. —

Do „TRAMPK” nasze luźne wyściółki.

Plato

Jednym z warunków
dobrego plonowania

jest pogłównie zastosowanie (na rosnące rośliny)

Saletry Wapniowej

POD BURAKI po pierwszej przerywce

POD WARZYWA w 1 lub 2-ch dawkach w czasie ich wzrostu

Wszelkich informacji i wyjaśnień udzielają

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie Fabryka w **CHORZOWIE**
(GÓRNY ŚLĄSK)



Komunalna Kasa Oszczędności

p o w. Inowrocławskiego

w Inowrocławiu — ul. Toruńska 28

przyjmuje

wkłady

od

1.— złotego

otwiera rachunki bieżące
i czekowe oraz udziela
pożyczek mieszkańcom
powiatu i miasta **INOWROCŁAWIA**



WYSYŁKOWY DOM TAPET

W. STRYSZYK

Bydgoszcz, ul. Długa 12 tel. 12-39

Poznań,

Al. Marcinkowskiego 19, tel. 12-92

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: **H. Piórecka**, Redaktor: **T. Zenczykowski**, Wydawca: **Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy.

Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „Kadra”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

ZADANIE NR. 38. — NA CZEM BŁĄD POLEGA?



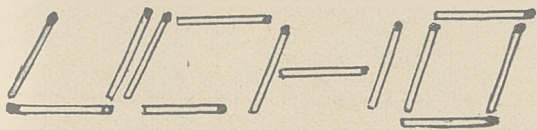
Ze rysunek przedstawia bohatera z pod Racławic, o tem wiedzą chyba wszyscy. Co jednak jest na tym obrazku niezgodne z rzeczywistością i dlaczego?

ZADANIE NR. 33—NAPEŁNIAMY BASEN.

Do basenu z wodą prowadzą dwie potężne rury wodociągowe, które mogą napełnić basen: pierwsza — w 1 minutę, druga — w 2 minutę. Pewnego dnia otworzono przez pomyłkę obydwie rury jednocześnie. Jak szybko napełniony został basen?

Termin rozwiązań obydwóch zadań — 17 czerwca. Nagrody: za zadanie Nr. 38 — komplet drelichowy (spodnie i bluza), za zadanie Nr. 39 — piękna książka „Człowiek ustokrotniony” — Hendrika van Lonn, przedstawiająca dzieje cywilizacji na wesoło.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 28.



Różne „zmysły” podawali w swych rozwiązaniach poszczególni Obywatele. Wprowadzie na „ucho” padło głosów najwięcej, bo 114, ale i „oczy” znalazły 9 amatorów, „uszy” czterech, a „oko”, „węch” i „nos” po jednym. Oczywiście były to rozwiązania nieprawidłowe bo nie spełniły zasadniczego warunku — zamiast trzech, przy innych kombinacjach trzeba było przekładać więcej zapalek.

Rozwiązania nieprawidłowe nadesłali: 1) ob. Kozła, Żółkiewska, 2) ob. Sobczykowa, Błażowa, 3) ob. Zielińska, Łódź, 4) ob. Mnich, Wierzbina, 5) ob. Ewich, Lubliniec, 6) ob. Pabiś, Zagórnik, 7) ob. Stelmach, Chmielnik, 8) ob. Zastawna, 9) ob. Ogrodnik, 10) ob. Michalik — wszyscy z oddziału Brzostek, 11) ob. Dykas, Dembowiec, 12) ob. Krzywiec, Wilno, 13) ob. Koszykowa, Skowjatyn, 14) oddział Jabłonów, 15) oddział Aleksandrowice.

Pantofle — kolcówki wylosował ob. Zachara, Brzesko.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 29.

Krawiec — Bokser.

Do „boksera” nie mieli szczęścia dwaj obywatele: ob. Zachara z Brzeska nie podał go wcale, ob. Pabiś z Zagórnika zamienił go na „Drobka”. Pozostałe 136 rozwiązań bez zarzutu.

Pilkę do siatkówki wylosował oddział żeński w Gołonożu.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

WYRACHOWANIE.

Komendant oddziału gniewa się na ob. Wątołka, który nawet w tarczę nie może trafić.

— Ładnie się przysposabiacie na wojnę — powiada.

— Melduję posłusznie — odpowiada Wątołek, — że w walce to niema znaczenia. Ojculek mój zawsze mawiał, że jeśli kulka nie trafi tego, w kogo się mierzy, to dosięgnie jego sąsiada.

POJĘTNA JAGNA.

Jagna została pokojówką we dworze. Gospodyni pouczyła ją, że trzeba do wszystkich zwracać się grzecznie:

— Nie wolno ci mówić „Proszę pana” tylko masz mówić „Proszę wielmożnego pana”, albo „Proszę wielmożnej pani”. Ruzumiesz?

— Co nie mam rozumieć!

— No, to pamiętaj, żebyś się tak do wszystkich zwracała!

Nazajutrz Jagna wpada do pokoju i woła:

— Proszę wielmożnej pani! Nasza wielmożna świnia się oprosiła i ma sześć wielmożnych prosiaków!

PRZEZORNY.

Ob. Gąsiorek codziennie wynajduje inne dolegliwości. Wszystko go boli. Codziennie leczy się u innego lekarza. Wczoraj znowu poszedł do doktora.

— Ale panie doktorze — powiada — ja pana bardzo proszę, niechaj mi pan powie dokładnie co mi jest i nie po łacinie, tylko po polsku, żebym dobrze zrozumiał...

Doktór zbadał go i powiada:

— Chce pan wiedzieć, co panu jest? Otóż jest pan leń, pijak i żarłok!

— Dziękuję, panie doktorze — odpowiada nasz obywatel. — A teraz może pan doktor byłby łaskaw powiedzieć to samo po łacinie, abym mógł powtórzyć to żonie?

CO CZYTAĆ



Dr. Jan Kuchta. DZIECKO WŁÓCZĘGA — Biblioteka Wychowawcza M. Arcta.

Sam tytuł książki wskazuje już wyraźnie na wysoce interesujący jej temat. Psychologia dziecka - włóczęgi, poznanie natury tego opuszczonego dziecka wielkiego miasta, ciekawe różniczkowanie i uzasadnienie włóczęgostwa, które w zasadzie jest właściwością wiekową i psychiczną każdego dorastającego chłopca — to treść tej ciekawej książki, zilustrowanej licznymi przykładami z życia włóczęgów krakowskich t. zw. agarów. Praca dr. Kuchty, dysponującego bogatym doświadczeniem naukowym, powinna zainteresować każdego działacza społecznego, zwłaszcza zaś kierowników grup młodzieżowych. I nasi kierownicy hufców orląt znajdują w niej wiele cennego materiału, a zwłaszcza zrozumieją dobrze psychikę dorastającego chłopca z jego tęsknotą do włóczęgostwa, czemu łatwo zadosyćuczynić przez organizację wycieczek o specjalnym typie włóczęgowskim. Warto dołożyć starań, aby „Dziecko Włóczęga” zawędrowało do strzeleckich bibliotek instruktorskich.

Józef Roth, MARSZ RADETK'YEGO, tow. wydawnicze Ró], r 1934.

W bitwie pod Solferino młody podporucznik ratuje życie cesarzowi austriackiemu Franciszkowi - Józefowi. Po skończonej wojnie podporucznik, syn chłopca słoweńskiego, zostaje obsypany najróżniejszymi łaskami. Tak się zaczyna historia baronów Trottoń, ciągnąca się przez trzy pokolenia. W cieniu łaski Habsburgów, żyją i umierają potomkowie bohatera z pod Solferino, syn i wnuk — wyższy urzędnik i oficer. Dość ciekawie i może nawet bez tendencji autora uwidoczniły mamy w tej książce przekrój monarchii austriackiej do śmierci Fr. Józefa. Powieść podzielona jest na rozdziały, z których każdy tworzy samoistną całość, wywołującą przed oczy czytelnika wyrazisty, wspaniały obraz. Obrazy te malowane są barwami, nasiąkniętymi smętkiem i melancholją przemijania.

Manes Fromer: KONIECZNOŚĆ ŚWIATOWEGO ROZWIĄZANIA KWESTJI ŻYDOWSKIEJ. Walka rozpaczy młodego żydostwa. Wydawnictwo Nowoczesne. Warszawa 1934.

Autor, młody sjonista przedstawia w tej interesującej broszurze historyczną ocenę sjonizmu jako pierwszego czynnika odrodzenia narodowego całego żydostwa. Jednocześnie w związku z tem, że świat zmierza ku państwowym i planowym formom gospodarki, opartym na ideologii narodowej, stawiającym żydów poza nawiasem życia gospodarczego — wskazuje na konieczność rozwiązania kwestji żydowskiej na płaszczyźnie międzynarodowej i domaga się natychmiastowego postawienia sprawy żydowskiej na porządku dziennym międzynarodowej dyskusji politycznej. Broszúrka zasługuje na uwagę ze strony wszystkich interesujących się kwestją żydowską w Polsce, gdyż autor wskazuje — na tle przemian zachodzących w całym świecie — na możliwość międzynarodowego podejścia do rozwiązania kwestji żydowskiej w postaci odbudowy żydowskiej Palestyny.

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Już w numerze następnym ogłosimy szczegółowe warunki

II-go Konkursu Fotograficznego Redakcji „Strzelca”

Dziś już zachęcamy wszystkich strzelców-fotografów, aby gromadzili i wykonywali odpowiednio zdjęcia, wykorzystując zwłaszcza malownicze tło kwitnącej wiosny.

Fotografowie Baczność!

Do pracy!

Smutny koniec zabawy z procą

